Nr 11 Kraków, dnia 16 marca 1919 r. Rok VIII

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1266.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 2 korony za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Polsce . . . . . . 12 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 30 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Polska ludowa uczci rocznicę Kościuszkowskiej przysięgi.

Dnia 24 marca b. r. mija 125 lat od owej podniosłej chwili, kiedy na rynku krakowskim rozbłysła jutrzenka, rozpromienił się świt Polski ludowej u samego schyłku niepodległej Rzeczypospolitej. W dniu tym przed 125 laty na rynku krakowskiego grodu złożył Tadeusz Kościuszko wobec Boga przysięgę narodowi w uroczystych, wiekopomnych słowach:

„Przysięgam w obliczu Boga całemu narodowi polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj ucisk nie użyję, lecz jedynie dla obrony całości granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać jej będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Syna jego męko!"

Podniosłe to słowa, z głębi szlachetnego serca płynące, a w rozwoju naszych stosunków narodowych wiekopomne! Sławny wódz, opromieniony blaskami zwycięstw poza morzem, widząc upadek Ojczyzny i nieuchronną jej zgubę, zrozumiał, że jedyny dla niej, jedyny dla zachowania niepodległości ratunek jest w nadaniu praw ludowi i oparciu państwa polskiego na ludowych masach. Więc kiedy podniósł żagiew buntu przeciw przemocy, kiedy postanowił podjąć walkę na śmierć i życie z zaborcami, pierwszym jego czynem było wezwanie pod broń szarych włościańskich mas. I kiedy na rynku krakowskim przysięgał narodowi, wypowiedział Kościuszko owe wielkie słowa, że walkę podejmuje dla ugruntowania powszechnej wolności, a więc nietylko dla obrony granic i niepodległości, ale dla zapewnienia podwalinie narodu, chłopom, pozbawionym wówczas wszelkich praw, zupełnej wolności.

Naczelnik w sukmanie, Kościuszko, był jednym z pierwszych, którzy zrozumieli, że przyszłość Polski i jej zmartwychwstanie leży w ludzie polskim. Nie zawiódł lud krakowski jego oczekiwań. Bitwa pod Racławicami była nietylko strategicznem zwycięstwem, ale była historycznym dokumentem uświadomienia narodowego włościańskich mas, które w chwili, gdy warstwa rządząca, to jest szlachta, sprzedawała ojczyznę wrogom, uczuły w sobie obowiązek stanięcia do walki z zaborcami.

Powstanie Kościuszkowskie, pierwsze ludowe powstanie w Polsce, nie dopięło celu. Niepodległość nam zrabowano, wolność runęła, nad narodem rozpostarła się ciemna noc niewoli. Rządy zaborcze, świadome tego, że chłop jest potęgą, usiłowały przez cały ciąg niewoli skaptować tego chłopa dla siebie, albo go wynarodowić. Na szczęście chłop polski, wpatrzony w sztandary Głowackich i w białą sukmanę naczelnika Kościuszki, przetrwał najsroższe prześladowania, odrzucił wszelakie pokusy i przetrwał jako polski chłop, a gruntowała się w nim coraz bardziej świadomość, że on kiedyś dźwignie Polskę swemi plecy.

Kiedy wybuchła wojna światowa, ruszyli w bój nietylko ci, którzy iść musieli, ruszyli w bój synowie chłopscy dobrowolnie, by w Legionach walczyć o odzyskanie niepodległości. A gdy ta niepodległość wreszcie przyszła, lud polski świadomy swoich praw, wysłał do Sejmu swoich reprezentantów, którzy, świadomi swoich obowiązków, w pierwszym miesiącu obrad Sejmu dokonali rzeczy niezwykłej, uchwalili ustawę o utworzeniu silnej armii polskiej, o przymusowym poborze sześciu roczników, który to pobór da Polsce około 700 000 żołnierza.

W tej uroczystej chwili, kiedy w Warszawie obraduje Sejm Rzeczypospolitej, kiedy w tym Sejmie olbrzymią przewagę stanowią przedstawiciele ludu polskiego, 125-ta rocznica Kościuszkowskiej przysięgi nie może przeminąć bez echa. Dnia 24 marca b. r. lud polski musi zamanifestować przed całym światem swoją polityczną dojrzałość i swoje patryotyczne uczucia.

Na dzień 24 marca b. r. przygotowuje się w Krakowie wielki obchód narodowy ku uczczeniu 125-tej rocznicy Kościuszkowskiej przysięgi. W dniu tym powinni się zjawić w Krakowie delegaci wszystkich powiatów ze wszystkich, do niedawna rozdartych, a dziś na nowo złączonych, ziem polskich. Nie wątpimy, że w dniu tym przybędą do Krakowa i Mazurzy, którzy do niedawna jęczeli pod pruskim batem i Bracia nasi z nad Gopła i Poznania i z męczeńskiego Podlasia, i z Chełmszczyzny i od Warszawy, Płocka i Łowicza, jak z ziemi Sandomierskiej i z podnóża Tatr i zewsząd, gdzie tylko polskie życie i polski chłop gospodarzy. Nie wątpimy, że w dniu tym zjedzie do Krakowa cały Sejm polski, by uczcić to wielkie święto świtu Polski ludowej, bo świtem jej była Kościuszkowska przysięga i Kościuszkowskie powstanie.

Wzywamy Was tedy, Bracia włościanie i Siostry włościanki, wybierzcie swoich delegatów i przyślijcie ich do Krakowa na dzień 24 marca b. r. Szczegóły co do wyjazdu i t. d. podane będą w najbliższym numerze „Piasta“. Pamiętajcie o tem, że święcić będziemy ludowe święto ku czci pierwszego wodza ludowego, jakim był Kościuszko. Niech w tym dniu w Krakowie zejdą się włościanie i włościanki ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej i niech z ich piersi wypłynie wielka pieśń zmartwychwstania, jedno ogromne poczucie zjednoczenia.

Ci, co wyjechać nie będą mogli, niech w każdej wsi urządzą uroczyste zebrania ku czci Kościuszkowskiej rocznicy.

Gotujcie się więc, Bracia i Siostry, do uczczenia wielkiej rocznicy, do tego wielkiego ludowego święta, które święcić będziemy w Krakowie. Niech z każdego powiatu przyjedzie do Krakowa jak najwięcej delegatów, niech w każdej wsi, w każdej osadzie odbędzie się w tym dniu obchód ku czci Tadeusza Kościuszki.

Za klub posłów P. S. L. Piastowców:

Wincenty Witos. Jakób Bojko.
Dr Fr. Bardel. Andrzej Średniawski. Jan Dąbski.

Druga ważna dla chłopów ustawa, uchwalona na wniosek Piastowców.

Posłowie P. S. L. Piastowcy pracują w Sejmie tak, jak żaden inny klub. Dzięki ich pracy weszła w życie już druga ustawa niezmiernej doniosłości dla włościan. Pierwsza ustawa dotyczyła odbudowy, i daje włościanom, zniszczonym przez wojnę, zadarmo drzewo z lasów rządowych i prywatnych dla celów odbudowy, zaś po cenach, wyznaczonych przez rząd, drzewo na opał, na poprawę budynków, ewentualnie na budowę nowych. Druga ustawa, opracowana przez posłów Piastowców, dotyczy przymusowej dzierżawy gruntów wielkiej własności, która muszą być wydzierżawione bezrolnym i małorolnym. Ustawę tę uchwalił Sejm w sobotę dnia 8 bm.

Treść tej ustawy podajemy poniżej w osobnym artykule. Tu zaznaczyć musimy, że jest to znowu ustawa o ogromnej dla włościaństwa wartości. Tłómaczyć tego nie potrzeba, bo Wy sami, Bracia i Siostry, odczujecie dobre jej skutki na sobie. Jeżeli w danej gminie lub okolicy jakiś obszar dworski nie będzie mógł być uprawiony przez właściciela, to ten właściciel musi chętnym do pracy i mającym środki potemu wydzierżawić te grunta, których sam nie uprawi i to po cenie niskiej, bo mniej więcej dwa razy takiej, jak była przed wojną, a temsamem ludność małorolna i bezrolna zyska ogromnie wiele. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi i mamy nadzieję, że lud polski należycie ją oceni i nie zapomni nigdy, że ustawa ta powstała tylko dzięki inicyatywie, pracy i zabiegom klubu posłów P. S. L. Piastowców.

Tu macie, Bracia i Siostry, nowy dowód, jak uczciwie dla Was pracują posłowie z naszego stronnictwa. Jest w Sejmie kilka stronnictw chłopskich, ale żadne z nich nie zdołało dokonać tych rzeczy, które nasze stronnictwo już dokonało. Szkoda, że nas niema więcej, bo gdybyśmy byli klubem jeszcze liczniejszym, moglibyśmy robić o wiele więcej. Niechże teraz ci, co przeciw Piastowcom agitowali, zrozumieją, jaką złą usługę oddawali sprawie chłopskiej i jak nieuczciwie postępowali, osłabiając siłę chłopską na rzecz zbankrutowanych polityków w rodzaju Stapińskich, Matakiewiczów, Lubelskich i innych.

Przymusowa dzierżawa ziem odłogiem leżących.

Jak donieśliśmy, posłowie Witos i Toczek wnieśli imieniem Klubu posłów ludowych P. S. L. Piastowców na jednem z pierwszych posiedzeń Sejmu wniosek nagły w sprawie przymusowego wydzierżawiania ziemi, odłogiem leżącej. Wniosek ten zamieściliśmy w całości w 8-mym numerze „Piasta“. Komisya rolna, na której czele stoi poseł Witos, zabrała się raźno do pracy nad tą sprawą i przedłożyła Sejmowi dnia 8 marca projekt ustawy, który to projekt został na temsamem posiedzeniu Sejmu w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalony. Ustawa w sprawie przymusowego wydzierżawiania ziem, odłogiem leżących, uchwalona dnia 8 marca przez Sejm, obejmuje 16 artykułów, z których cztery pierwsze najważniejsze przytaczamy poniżej w całości.

Artykuł 1: Właściciele i posiadacze odłogiem leżących, a zdatnych pod uprawę rolną gruntów, lub też osoby, mające takie grunta pod swoim zarządem, opieką, lub w dzierżawie, obowiązani są, o ile sami uprawy uskutecznić nie mogą, do wydzierżawienia ich przedewszystkiem małorolnym i bezrolnym, a w braku kandydatów z tej kategoryi innym rolnikom. Dzierżawcy tych gruntów winni posiadać niezbędne środki do uprawy, albo mieć możność nabycia ich we właściwym czasie. Przepisy niniejszej ustawy nie dotyczą posiadłości ziemskich, o ogólnym obszarze poniżej 50 morgów.

Artykuł 2: Grunta, wymienione w artykule 1,

wydzierżawione być winny osobom, których głównem zajęciem jest rolnictwo.

Przy równych warunkach kandydaci na dzierżawców mają pierwszeństwo w następującym porządku:

a) dotychczasowi drobni dzierżawcy w danym majątku;
b) bezrolni zawodowi dzierżawcy drobni lub dzierżawcy opuszczonych z powodu wojny przestrzeni, posiadający inwentarz, a obecnie wskutek powrotu właścicieli na grunt, pozbawieni terenów pracy;
c) stale zamieszkała w okolicy służba folwarczna, która była zatrudnioną w danym majątku, lecz z którą nie zostały zawarte umowy na bieżący rok gospodarczy;
d) małorolni, których gospodarstwa bezpośrednio graniczą, lub znajdują się w najbliższem otoczeniu majątku;
e) inni bezrolni i małorolni z dalszych okolic i gmin;
f) inni rolnicy, nie objęci powyższymi punktami.

Artykuł 3: W umowach dzierżawnych, zawieranych na zasadach ogólnych, ustalone być winny nie tylko zwykłe warunki dzierżawne, jak termin, tenuta i t. p., lecz również sposób użytkowania wydzierżawionych gruntów. Grunta, wymienione w artykule 1, muszą być wzięte pod uprawę mechaniczną i nie mogą być poddzierżawione osobom trzecim.

Artykuł 4: Wysokość czynszu dzierżawnego nie powinna przekraczać dwukrotnej przeciętnej sumy czynszu, pobieranego w danej miejscowości w dwóch ostatnich latach przed 1 stycznia 1915.

W artykule 5 powiedziano wyraźnie, że o ile grunta, odłogiem leżące, nie zostaną do 1 kwietnia wydzierżawione, ministerstwo ma objąć te grunta w państwowy zarząd przymusowy i zarządzić ich przymusowe wydzierżawienie.

Dalsze paragrafy dotyczą owego przymusowego zarządu i dzierżawy. Ustawa ta weszła w życie z dniem jej ogłoszenia.

Jest to ustawa niezwykle doniosłej wagi, zarówno ze stanowiska ludowego, jak państwowego. Przedewszystkiem dzięki niej zniknąć muszą te anormalne stosunki, że właściciele wielkich dóbr zostawiali setki morgów często nawet bardzo urodzajnej ziemi odłogiem, zapuszczając grunta, nadające się pod uprawę zbóż na łąki, aby potem za siano drzeć lichwiarskie ceny z chłopów. Ze stanowiska państwowego więc ustawa ta gwarantuje należytą obróbkę ziemi i przyrost produktów. Ze stanowiska ludowego jest ona niezmiernie ważną, bo daje bezrolnym i małorolnym możność zdobycia własnych plonów, a temsamem zapewnienia sobie środków żywności i dochodu.

Władze powiatowe obowiązane są na podstawie zarządzenia Wydziału rolnictwa przy polskiej Komisyi Rządzącej w naszym kraju przeprowadzić jak najszybciej wprowadzenie tej ustawy w życie. Komisarze P. K. L. mają wezwać wójtów i właścicieli wielkich obszarów, łącznie z nimi ustalić ilość morgów, które muszą być oddane w dzierżawę i cenę dzierżawną.

Ludność wiejska ma tu znowu nowy dowód, jaką pieczołowitością otaczają ją posłowie ludowi Piastowcy. Nie obiecywali oni, wzorem Stapińskiego lub innych demagogów, rzeczy niemożliwych, ale za to, gdy weszli do Sejmu, odrazu rozpoczęli prace dla dobra ludu. I ta praca przynosi owoce. Ustawa powyższa jest najlepszym tego dowodem.

Listy z Warszawy.

Myślę, że szanowni czytelnicy i czytelniczki „Piasta" nie mają mi za złe, że takie listy piszę, bo choć to tam niema w nich nic nadzwyczajnego, ale i takie okruszyny powinny ich zainteresować. Jedno, że pochodzą z kochanej Warszawki, do której za czasów rosyjskich taki był trudny przystęp z Galicyi, a powtóre, że ludowina ciekawa, jak się też ich delegaci sprawują.

Pisać dla chłopów tak, aby się im pisanie podobało, jest najtrudniejszą sztuką! Bo to ludowina niejednako ma w głowie i niejednakie ma życzenia. Wiedzą o tem różni karyerowicze i ludzie sprytni, toć piszą nieraz tym chłopom takie kłamstwa i brednie, że człek z żałości myśli: cóż to za ludzie, ci czytelnicy, że się na takiem ćmieniu nie poznają.

Jużcić prawda, że my, ludzie wogóle, lubimy, aby nas chwalono tylko, aby nam pisano tylko tak, jak nam pasuje. I niech-by który gazetnik napisał nam gorzkie słówka prawdy, to-by każdy jego gazetę rzucił. Tak-by z nią zrobił chłop, pan, ksiądz, żyd i t. d. Toteż gazetniki okłamują potrosze ludowinę, i miał racyę stary prorok Dawid, kiedy pisał, że każdy człek jest kłamcą: Człek, jak człek, ale gazetniki, no, no, to...

Całej nagiej prawdy trudno mówić i pisać, ale cośkolwiek trzeba ludzi uczyć patrzenia na świat inaczej, jeżeli się nie chce uchodzić za wierutnego kłamcę.

Nie mam potrzeby tumanić was, mili ludzie. Nie obiecywałem nic nikomu, toć piszę to, co czuję, czy się komu podoba, czy nie.

Sejm pracuje dość pilnie, ale że to trzeba wszystko budować od fundamentów, a materyału niema, toć skutki tej pracy wyborcy nie tak prędko odczują i pewnie niejeden będzie na posła narzekał, że mu nic nie zrobił.

Kto na to szedł za posłem przy wyborach, bo się spodziewał, iż jemu coś zrobi, to źle myślał, bo poseł jest nie dla jednostki, ale dla wszystkich. Ma radzić tak, aby — ile możności — było wszystkim jakoś znośniej. A myśląc o wszystkich, może czasem temu i owemu coś pomódz, jeżeli się mu krzywda dzieje i jeżeli jego sprawa jest słuszna. A że go chłopi wybrali, to jużcić musi o nich najlepiej myśleć.

Posłując lat 25, przekonałem się, że nie wszystko prawda, co chłop w karczmie śpiewa. Dziś jestem ostrożny z takiemi prośbami, bom się nieraz zewstydził, gdy mi udowodniono, że ta sprawa ma się zupełnie inaczej. Dziś Sejm ma wielkie sprawy do załatwienia, i o tem, że temu lub owemu zabrali w wojnie płot, albo gęsi, to szkoda i mówić. Z takimi drobiazgami trzeba czekać jeszcze.

Sejm radzi, jakby kraj odbudować, jakby utworzyć armię i obronić polskie dziedziny od rabusiów, którzy się pchają, niby te bezrogi do ziemniaków. A chcąc utworzyć armię, trzeba dla niej dużo pieniędzy na jej utrzymanie, a tych jest niedużo.

Dziś widzicie, że Sejm pracuje, żeby administracyę utworzyć dobrą i przychylną dla ludzi, a nietylko dla jednych stanów. A to rzecz najtrudniejsza, bo ludzie w Królestwie mieli inne urządzenia w gminach, powia-

łach i kraju, u nas było inaczej, a pod prusakiem jeszcze inaczej. A trzeba tak jakoś pogodzić, żeby ludzie z wszystkich trzech zaborów byli z takiej ustawy kontentni.

Takich też ustaw na kolanie się nie zrobi.

A urządzenia szkół, nauczycieli, sprawy kolejowe i drogowe, sprawy podatkowe — cóż to za ogrom prac i to na długie czasy.

Obecnie minister skarbu wydał ważne prawo co do pieniędzy. Każdy wie i widzi, że się tego lałatajstwa nagromadziło dużo, i samych koron liczą u nas w Galicyi na 4 miliardy. Za Wisłą mają znowu i ruble różnorodne i marki, pruskie, i niby to polskie, co ich Prusak narobił, a to wszystko za granicą nie ma takiego waloru, a i u nas widzimy, co one wartają.

Owóż chcąc wybrnąć raz z tej różnorodnej hołoty, postanowił rząd wszystko ostemplować. Będą wyznaczone urzędy do tego, które w pewnym określonym czasie wezwą ludność, aby przyszła z temi papierkami do ostemplowania. Kto ich ma, dajmy na to, pięć tysięcy koron, to mu je nazad oddadzą, a jak ma ponad tę sumę, to mu rząd część zabierze na pożyczkę polską, którą spłaci później. A gdy kto potem będzie chciał płacić koronami nieostemplowanemi, to już mu ich nikt nie weźmie. Przeto niech się nikt nie ociąga, jak będą korony stemplować, ale niech je da przewietrzyć.

Wiem, że to nie będzie nikomu do smaku, ale to będzie konieczność, że jeżeli chcemy, aby bodaj naszym wnukom było lepiej, musimy się do tego całą siłą dołożyć. Kto chce z roli zbierać, musi wprzód uprawiać, nawozić, a dopiero potem spodziewa się i ma plony. A tu u nas niejeden durny polityk chciałby cuda mieć od tej biednej Polski, którą odarto prawie ze skóry, i ledwo do sił przychodzi, a nie chce się niczem do jej dobra przyczynić. Jedni położyli swój żywot dla drogiej Ojczyzny, drudzy zdrowie stracili; my, co pozostali przy życiu, nie żałujmy sił i mienia, żeby nam potem nie powiedziano, że chcieli w Polsce rządzić i używać, ale dla niej nic ofiarować nie chcieli. Darujcie, że list nie bardzo wesoły, ale wspomnijcie, że to czas postny, to i trudno pisać zawsze wesoło. Może Bóg da, że przyjdą i weselsze czasy, a wtedy i człek coś weselszego wam napisze. *Kuba z nad Wisły.*

Dostarczenie naszej ludności zboża na siew.

Konferencye między naczelnikiem Wydziału rolnictwa w Krakowie, dr **Bardlem** oraz delegatami Klubu posłów ludowych Piastowców a przedstawicielami ministerstw rolnictwa i aprowizacyi, odbyte w ubiegłym tygodniu w Warszawie, doprowadziły do tego, że rząd **przyrzekł dostarczyć Galicyi z zapasów zboża w byłem Królestwie Polskiem 500 wagonów owsa i 300 wagonów jęczmienia na siew. Nadto zapewniono dostawę odpowiedniej ilości ziemniaków** na cele aprowizacyjne i do sadzenia.

Ponieważ powyższa ilość zboża na siew nie może pokryć zapotrzebowania Galicyi, wysłał naczelnik Wydziału rolnictwa dwóch pełnomocników, t. j. pp.: dyr. Drochockiego i Tabeau do Poznania, celem zakupna tam większej ilości owsa. Wedle wiadomości, przywiezionych przez delegatów, Galicya może liczyć na to, że **z Poznańskiego otrzyma drugie tyle, to jest 500 wagonów owsa.**

O siewy wiosenne możemy tedy być spokojni.

Organizacye rolnicze w powiatach mają obowiązek natychmiast przesłać do Wydziału rolnictwa w Krakowie dokładny, na rzeczywistej potrzebie oparty, wykaz koniecznego zapotrzebowania owsa, jęczmienia i ziemniaków. Gdy tylko zboże i ziemniaki nadejdą, Wydział rolnictwa prześle żądane ilości natychmiast do odnośnych powiatów, oczywiście za gotówkę, płatną z góry.

Wykazy zapotrzebowania należy jak najszybciej przesyłać pod adresem: Wydział rolnictwa, Kraków, ul. Czysta 16, I p.

O ziemie Stefana Habsburga.

Polska ludowa z wielkiem zainteresowaniem śledzi prace polskiego Sejmu ustawodawczego, na którego barkach ciąży cały szereg mających się dokonać reform, z których może najważniejszą jest reforma agrarna. Hasło, rzucone dzisiaj, że „ziemia ma należeć do tych, którzy na niej pracują“, wznieciło popłoch wśród frakowych dziedziców, którzy na gwałt wypowiadają dzierżawę chłopom, jak gdyby sami chcieli orać i siać.

Rzućmy okiem na kresy Galicyi zachodniej: na powiat bialski i żywiecki przedewszystkiem. Olbrzymi szmat doskonałej ziemi znajduje się tam w rękach potentatów niemieckich: Pawła i Ottona v. Klobus i Stefana Habsburga. Na południowy wschód od Białej ciągną się żyzne pola i łąki Stefana Habsburga, który, jak długo pamiętam, wydzierżawia je żydowi, niejakiemu Ićkiewiczowi. Tosamo widzimy w powiecie żywieckim w Lipowej, Sporyszu i t. d. O ile stwierdzić mogłem, Stefan Habsburg zapisał się bardzo źle w pamięci naszej ludności. Kiedy w ostatnich latach wojny głód dręczył ludność, ten „niedoszły król polski“ wywoził masowo produkta rolne do Prus, zamiast sprzedać je Polakom. W kancelaryach jego panoszyli się Niemcy, w rewirach lasowych rządzili jego pupile, jak n. p. Wilhelm Graf, który obozujących w 1915 roku legionistów w Czańcu pod Kętami nazwał „grasującą bandą złodziei“. Syn Stefana Habsburga stanął na czele hord ukraińskich, które chcą zagrabić nam Galicyę wschodnią.

Ziemie Stefana Habsburga wrócą na podstawie reformy agrarnej w nasze posiadanie. Niech ta ziemia jednak przejdzie w godne ręce. Obchodziliśmy uroczyście rocznicę przejścia brygady Hallera na Ukrainę po gwałcie, dokonanym na naszej Ojczyźnie w Brześciu Litewskim. Naród polski w dowód wdzięczności dla tych tułaczy powinien zapewnić byt tym, którzy wracając kiedyś pod strzechę rodzinną, nie znajdą środków do życia. Niech więc będzie naszem wspólnem życzeniem, by na zasekwestrowanych majątkach Habsburga, wynoszących 80.000 morgów lasów i kilkanaście set morgów ziemi uprawnej, osiedlić w pierwszym rzędzie dzielnych Hallerczyków z powiatów: bialskiego, żywieckiego, wadowickiego i by oni mogli na koszt rządu polskiego nabyć odpowiednie wyszkolenie w kierunku leśnictwa. W ten sposób pozbędziemy się „fachowców“ z zachodu,

a naszym dzieciom wynagrodzimy choć w części poniesione przez nich trudy, dając im pracę, nie jałmużnę.

Prof. *Jan Wala.*

Majątek arcyksięcia pod państwowym zarządem.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych na mocy dekretu z dnia 16 grudnia 1918 ustanowiło **zarząd państwowy nad nieruchomym i ruchomym majątkiem arcyksięcia Karola Stefana Habsburga z Żywca.**

Wprowadzenie wolnego handlu.

Zcentralizowanie handlu zbożem, ziemniakami i innymi produktami rolniczymi, nieszczęśliwa pozostałość austryacka z czasów wojny, dojadło już do żywego całemu społeczeństwu. Jest rzeczą stwierdzoną, że wszystkie centrale wogóle stały się najpodatniejszym gruntem dla rozrostu lichwy i paskarstwa. Posłowie ludowi zajęli się więc w Sejmie bardzo energicznie sprawą jak najszybszego usunięcia wszelakich central i wprowadzenia na nowo w życie wolnego handlu.

Wniosek o wprowadzenie wolnego handlu zbożem i produktami rolniczymi, postawiony przez posłów Piastowców w Sejmie, jest obecnie przedmiotem obrad komisyi rolnej i komisyi aprowizacyjnej. Na ostatniem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej, odbytem w ubiegły piątek, uchwalono na wniosek posła Feliksa Koczura **wprowadzić w całem państwie polskiem wolny handel ziemniakami.** Ministerstwo aprowizacyi zgodziło się na ten wniosek, który w najbliższych dniach przyjdzie zapewne pod obrady Sejmu i stanie się ustawą. Niewątpliwie wprowadzony też będzie wolny handel zbożem.

Tak więc ta bolączka ludności włościańskiej, jaką było zcentralizowanie handlu produktami rolniczymi i nałożenie cen maksymalnych, nareszcie się skończy.

O wypuszczenie niewinnie trzymanych w aresztach.

Dnia 5 b. m. udali się posłowie Witos, Krężel i Bryl imieniem Klubu posłów Piastowców do ministra sprawiedliwości i zażądali od niego wydania natychmiastowych zarządzeń, aby **gospodarze włościanie, trzymani od listopada w aresztach śledczych za rzekomy udział w rozruchach przeciw żydom,** na podstawie denuncyacyi przeważnie przez nieodpowiedzialną młodzież żydowską poczynionych, **wypuszczeni zostali z aresztów śledczych.** P. minister sprawą tą żywo się zainteresował i wydał odrazu zarządzenia, jakich było potrzeba. Na podstawie tych zarządzeń cały szereg ludzi, n. p. z powiatu brzeskiego, trzymanych w śledztwie już piąty miesiąc, odzyskało nareszcie wolność.

Listy z Królestwa.

Zamość, w lutym.

W powiecie naszym odbyły się wybory spokojnie. Socyaliści rozwinęli wprawdzie szaloną agitacyę, obiecywali chłopom, jak zwykle, gruszki na wierzbie, ale ludzie nie dali się brać na lep tych obiecanek. Wysłuchali mów socyalistycznych, a poszedłszy do domu, zrobili swoje. Przeprowadziliśmy do Sejmu polskiego dwóch posłów. Poseł Wojtan wprawdzie w podróży do Warszawy zgubił gdzieś swoje przyrzeczenie, ale poseł Gałka złączył się z naszymi braćmi Piastowcami, za co mu życzymy wszelkiej pomyślności w pierwszym Sejmie polskim.

F. Palonka.

Grotniki, w Kieleckiem, w lutym.

Na zebraniu, które się odbyło u nas w tym miesiącu, poruszono sprawę majątków rosyjskich generałów w naszej parafii, które obecnie są w rękach żydowskich. Donacye te nadane były przez rząd rosyjski generałom, którzy brali udział w uśmierzaniu powstań polskich w 1831 i 1863 roku. Generałów tych obecnie niema, a żydzi zastawiają się jakimiś kontraktami, wydanymi im przez okupantów austryackich. Jakiem prawem? Majątki te obejmują przeszło 1000 morgów, a na dobitek większa ich część leży ugorem. O wyrwanie tych donacyj z rąk żydowskich czyniono starania jeszcze przed wojną, ale bezskutecznie. Po zwołaniu Sejmu zwrócono się do posła naszego okręgu z prośbą o postaranie się o oddanie tych ziem choć tymczasowo w dzierżawę małorolnym i bezrolnym, zwłaszcza zaś żołnierzom, którzy powrócili z wojny schorzali. Lękamy się, by ziemi tej nie rozebrali znowu ci, którzy mają dużo gruntu i pieniędzy, bo w takim razie tylko oniby zyskali, podczas gdy biedacy jak cierpieli nędzę, tak by ją nadal cierpieli. Mamy nadzieję, że stronnictwo nasze zajmie się tą sprawą i postara się o załatwienie jej po naszej myśli.

Franciszek Bogdalski.

Z Podlasia.

Biała Podlaska, 6 marca.

Dużo jest pracy w Sejmie — bo i nad nowemi ustawami trzeba myśleć i walczyć o nie — i po ministerstwach i urzędach trza się nałazić, aby załatwić potrzeby powiatowe, gminne czy nawet prywatne — ale jak klub poselski kazał jechać na Podlasie, pomódz braciom Podlasiakom przy wyborach do Sejmu — to trza było pojechać. Bo im więcej będziemy mieć swoich posłów „Piastowców“ w Sejmie, to nam robota pójdzie łatwiej.

Pojechałem na to Podlasie i wziąłem się do roboty szczerze przy pomocy wieców, gazety podlaskiej i pogadanek z różnemi delegacyami, które się w naglących sprawach do mnie zwracały — jako do jedynego posła na Podlasiu. Żądali Podlasianie, szczególnie ci z nad Buga, najpierw jadła, bo mrą z głodu i chorują na tyfus — tośmy też interweniowali u pp. ministrów aprowizacyi i opieki społecznej, którzy przyobiecali nagłą pomoc; żądali Podlasianie natychmiastowego wydzierżawienia chłopom ziemi, leżącej odłogiem z obszarów dworskich i poduchownych — co się

już w Sejmie zrobiło i na co Sejm uchwalił ustawę. Żądali pomocy nagłej do obsiania i obsadzenia ziemi na wiosnę, t. j. inwentarza żywego i martwego, a także nasienia. Trza bowiem wiedzieć, że Podlasie nad Bugiem z obu stron, to pustynia, a pustynię tę zrobili najpierw Moskale a Prusacy poprawili. Żądali Podlasianie pomocy dla odbudowy, aby było gdzie plony zebrane po żniwach schować. Będą mieli ci nowowybrani posłowie z Podlasia nie mało pracy, bo już ja, jako gość-poseł, nie mogłem się ognać przed żądaniami wsi i miast — przed biedą chłopską i potrzebami mieszczan. Zwracały się do mnie także instytucye rządowe w różnych sprawach. Przytem trza było robić i wybory, aby je przeprowadzić tak, jak nam to Pan Bóg poszczęścił w naszym rzeszowskim okręgu. Widocznie panom szlachcicom, z ramienia których kandyduje książę Czetwertyński, pan Bądzyński i biskup Przeździecki — (jako bezpartyjni), nie spodobał się mój króciutki pobyt na Podlasiu, bo mnie kazali zaaresztować. Kazali mnie zaaresztować bez żadnego powodu — a jeżeli podali powód — to ja śmiem twierdzić, że ten powód był sprowokowany na to, aby i mnie i innych ludzi, którzy pracowali za listą „Piastową“ unieruchomić. (Sprawa znana ze sprawozdań sejmowych). Jednem słowem, zaczęło się panom szlachcicom i ich poplecznikom robić ciasno wsród tego malutkiego ruchu ludowego, jaki rozpoczęli nasi posłowie na Podlasiu. Chcieli więc nas spłoszyć i zastraszyć, aresztując posła. Ale wtedy dopiero zawrzała robota jeszcze goręcej. Skutki tej pracy okaże wynik wyborów. Bo dwóch naszych „Piastowych“ posłów z Podlasia jest prawie pewnych, ze dwóch wezmą inne ludowe listy, a ci panowie resztę, to jest dwóch. Chyba, żeby nam w komisyach wyborczych gminnych skonfiskowali głosy — bo i to możliwe. W komisyach siedzą bowiem sami panowie albo ich zwolennicy — mianowani przez prezydenta sądu p. Masalskiego, który, zdaje się, także jest księciem Masalskim i przewodniczącym głównej komisyi wyborczej w Białej. Panowie obszarnicy chcieliby utrzymać Polskę dla siebie, co się im nie uda. Nie uda im się także zagarnąć i tego męczeńskiego Podlasia na swoją arendę polityczną.

Przy pomocy Bożej damy sobie radę. Już przy obecnych wyborach poznali bracia Podlasiaki naszych dzielnych chłopów-posłów, którzy zjechali gremialnie na pomoc wyborczą. Byli na Podlasiu posłowie: Skrzypek, Sobek, Stępień, Toczek, Pieniążek, Bednarczyk, Roj, Wojdyła, Babiez, Dyło, Przewrocki i może jeszcze któryś, o czem na razie nie wiem. Gościna tych posłów na Podlasiu nie pozostanie bez skutków przy obecnych wyborach i bez echa na przyszłość. Musimy bowiem wszyscy chłopi w całej Rzeczypospolitej zjednoczyć się w jeden obóz pod chorągwią „Piasta“, a wtedy będzie Polska ludowa.

Antoni Szmigiel,
poseł aresztowany w Białej podlaskiej.

Ściągnąć z paskarzy podatek!

Na posiedzeniu Sejmu dnia 20-go lutego wniósł poseł dr Stanisław Cwikowski imieniem klubu posłów Piastowców następujący wniosek w sprawie zaprowadzenia jednorazowego podatku od majątków, pochodzących z zysków paskarskich i lichwiarskich w wysokości 40% do 80% tychże majątków:

„Wysoki Sejmie! Państwo polskie, zmuszone bronić swych nieustalonych jeszcze granic i odbudować zniszczone walcem armii obcych ziemie polskie, potrzebuje nadzwyczajnych funduszów na nadzwyczajne wydatki z odbudową kraju i utrzymaniem armii polskiej połączone. Ściąganie podatków, na dotychczasowych systemach opartych, nie jest wystarczającem, tem bardziej, że siła podatkowa ludności, zniszczonej wypadkami wojennymi, ograbionej z mienia przez obce wojska, przez ziemie nasze przeciągające, znacznie osłabła i jest mniejsza niż w czasie przedwojennym. Natomiast w czasie wojny wielka ilość osób, ciągnąc nadzwyczajne lichwiarskie zyski z rozmaitych dostaw tak rządowych, jak i prywatnych, czy też w handlu paskarskim, podbijając ceny na szkodę szerokich mas konsumentów lub wreszcie w drobnym handlu przez nadmierną podwyżkę cen, wykorzystując w sposób lichwiarski stan konieczności konsumentów, doszła do nadmiernych majątków. W ten sposób wojna jednych zrobiła nędzarzami, a drugich bogaczami.

Słusznem i sprawiedliwem jest, aby ci, którzy w ten sposób wzbogacili się kosztem najbiedniejszej ludności lub kosztem publicznym, wielką część swego majątku oddali na potrzeby ojczyzny.

Z tej przyczyny podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić: wzywa się rząd o przedłożenie Sejmowi w czasie do 1 miesiąca projektu ustawy zaprowadzającej jednorazowy podatek od majątków z zysków paskarskich i lichwiarskich pochodzących w wysokości od 40% do 80% tychże majątków.“

Dr Cwikowski i tow.

O żywność dla najbiedniejszych powiatów.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 20-go lutego wnieśli posłowie Łaskuda, Koczur, Roj, Ilarcyz Potoczek i tow. w sprawie dostarczenia środków żywności powiatowi limanowskiemu, nowotarskiemu, myślenickiemu, żywieckiemu i nowo-sandeckiemu następujący wniosek:

„Wysoki Sejmie! Klęska elementarna, długotrwałych deszczów, jaka spadła ubiegłego roku, dotknęła w wysokim stopniu powiat limanowski, przepadły bowiem ziemniaki w zupełności i zboża zgniły w całości. Zważywszy, że powiaty wymienione należą do górskich ubogich powiatów, najgorsze ziemie posiadających, że klęska straszniejszą się stała, że nastąpiła w czasie wojny, kiedy władze byłych zaborów zarekwirowały wszystką żywność nadmiernie, zważywszy, że powiaty do obecnego czasu nie otrzymały żadnej zapomogi, chociaż ludność powiatów tych znajduje się w najstraszliwszej nędzy, gdyż pojawiają się choroby

z powodu braku żywności, Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, ażeby powiatom wykazanym pospieszył z jak najwydatniejszą pomocą w kierunku dostarczenia żywności."

Łaskuda, Koczur, N. Potoczek i tow.

O kolej Wieliczka—Dobczyce—Myślenice—Mszana.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 8 b. m. wnieśli posłowie dr Bardel i Łaskuda imieniem posłów P. S. L. Piastowców następujący wniosek w sprawie natychmiastowego rozpoczęcia budowy kolei Wieliczka—Dobczyce—Myślenice—Mszana Dolna.

„Za rządów austryackich w Galicyi, doszedł nareszcie, po wielu latach starań, projekt budowy kolei Wieliczka—Dobczyce—Myślenice—Mszana Dolna. Trasa tej kolei, przecinającej ludne wsie powiatu wielickiego, myślenickiego i limanowskiego, została we wszystkich szczegółach wypracowana, stacye i przystanki oznaczono, tak, że już w roku 1914 miano przystąpić do budowy tej linii kolejowej. Wybuch wojny przeszkodził wprowadzeniu w czyn tego nader potrzebnego i pożytecznego przedsiębiorstwa.

Obecnie, gdy nadchodzi pora wiosenna i tysiące ludzi szukać będzie zarobku, którego za granicami kraju, a nierzadko u największego wroga, szukać nie mogą i nie powinni, zachodzi niezbędna potrzeba dania tym ludziom zarobku na miejscu. Budowa kolei Wieliczka—Dobczyce—Myślenice—Mszana Dolna, której szczegółowe plany są w ręku b. galicyjskiego Wydziału krajowego i dyrekcyi kolejowej w Krakowie, może się natychmiast rozpocząć.

Dlatego wnosimy: Wysoki Sejm uchwali: wzywa się rząd, aby niezwłocznie przystąpił do budowy linii kolejowej Wieliczka — Dobczyce — Myślenice — Mszana Dolna."

Dr Bardel i tow.

O skreślenie pożyczek na odbudowę z hipotek chłopskich.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 24 lutego wniósł poseł Bardel i tow. imieniem posłów Piastowców następujący wniosek w sprawie wykreślenia wierzytelności „Galicyjskiego wojennego zakładu kredytowego" z hipotek włościańskich.

„Wysoki Sejmie! Straszliwa burza wojenna, która przewaliła się przez ziemie polskie, zniszczyła dziesiątki tysięcy gospodarstw polskich. Zwłaszcza w Galicyi poszły z dymem lub zostały z ziemią zrównane tysiące domów i budynków gospodarskich chłopów. Rząd austryacki, zamiast wynagrodzić poszkodowanym swoim obywatelom poniesioną przez nich szkodę, starał się tylko upozorować chęć przyjścia z pomocą doprowadzonym do nędzy mieszkańcom Galicyi i założył „Galicyjski wojenny zakład kredytowy", który poszkodowanym udzielał pożyczek budowlanych i to oprocentowanych. Pożyczki te były, na dobitek złego, na całym majątku nieruchomym zrujnowanego dłużnika hipotecznie zabezpieczane. Dziś stan sprawy przedstawia się tak, że pozbawiony bez własnej winy domu i budynków gospodarskich wieśniak nie zdołał się za niedostateczną pożyczkę austryacką odbudować, a mając swój majątek obciążony pożyczką, nie znajdzie kredytu, aby się po wojnie zagospodarować. Chłop polski, który doszedł do nędzy z winy cudzej, nie może być dłużnikiem swojego dłużnika. Dlatego wnosimy: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, aby niezwłocznie wydał następujące rozporządzenie:

Wszystkie wierzytelności Galicyjskiego wojennego zakładu kredytowego mają być ze stanu biernego realności wiejskich w Galicyi z urzędu na podstawie tego rozporządzenia wykreślone. Wzywa się sądy powiatowe w Galicyi, aby rozporządzenie niniejsze niezwłocznie wykonały."

Dr Fr. Bardel i tow.

O byt służby folwarcznej.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 20 lutego wnieśli posłowie nasi, łącznie z innymi klubami, następujący wniosek nagły:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa rząd, ażeby natychmiast zajął się poprawą bytu materyalnego służby folwarcznej. Los służby folwarcznej jest może najbardziej opłakanym ze wszystkich kategoryi pracowników. **Poczynają się w wielu okolicach Polski burzyć**, o prawa słuszne i lepsze warunki bytu głośno i groźnie dopominać się i wołać o sprawiedliwość do nowego państwa. Jeżeli państwo nasze nie zajmie się natychmiast ich losem i jak najszybszą poprawą ich bytu i nie usunie bez zwłoki nadużyć czynionych nad służbą folwarczną przez żandarmeryę i wojsko — stanie przed obliczem państwa groźne widmo strejków, a wobec zbliżającej się wiosny na wypadek nieobsiania pól, gospodarcza katastrofa. Państwo, chcąc uniknąć tej katastrofy, powinno natychmiast, nie zwlekając, zająć się losem służby folwarcznej, wziąć ją w życzliwą opiekę, zapewniając jej ustawowo ludzkie i sprawiedliwe warunki bytu.

Przeciw wypowiadaniu dzierżawy drobnych gruntów.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 25 lutego wniósł poseł **Franciszek Maślanka** i tow. następujący wniosek:

„Wojna światowa zniszczyła przemysł i miliony bezrolnych i małorolnych gęsto zaludnionych okolic fabrycznych znajdują się bez zarobków. Jedyną podstawę ich bytu stanowią te drobne kawałki gruntów, które ci biedacy dzierżawią od właścicieli większych obszarów ziemskich. Wobec zapowiedzi reformy rolnej i utrwalającej się zasady, że ziemia powinna należeć do tych, którzy ją uprawiają, właściciele większych obszarów ziemskich, obawiając się utraty dzierżawionych gruntów, wypowiadają masowo te drobne dzierżawy i wywołują

przez to ogromne rozgoryczenie wśród najbiedniejszych. Przy przymusowem odbieraniu drobnych dzierżaw na wiosnę może przyjść do niebezpiecznych zaburzeń. Biedną ludność bezrobotną pozbawia się podstawy bytu, a zachodzi obawa, że większość odebranych dzierżaw pozostanie nawet odłogiem, przez co wydajność naszego rolnictwa poważnie się obniży, i w wysokim stopniu utrudni się akcyę aprowizacyjną. Wobec tego Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1. Uchyla się prawo wypowiadania dzierżawy gruntów rolnych do 5 morgów, przez dających w dzierżawę aż do przeprowadzenia w Sejmie nowych ustaw rolnych. 2. Wypowiedzenia już prawomocne a niewykonane tracą moc obowiązującą".

O listy z Ameryki i do Ameryki.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 22 lutego wnieśli posłowie: **Józef Rączkowski, Narcyz Potoczek, Jan Bryl, Józef Jachowicz i tow.** imieniem Klubu Piastowców następujący wniosek:

„W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej żyje bardzo znaczna ilość Polaków, których nędza i brak pracy w ujarzmionej przez odwiecznych wrogów i rozdartej Ojczyźnie, wygnały z kraju. Przeważna część tych wychodźców pozostawiła w kraju rodziny, które przed wojną stale w pewnych odstępach czasu otrzymywały od nich przesyłki pieniężne. Jest w Polsce tysiące rodzin, których głównem źródłem utrzymania były pieniądze, przysyłane przez pracujących w Ameryce ojców, synów i córki. Podczas wojny światowej Polska została wręcz odcięta od wszystkich krajów, z którymi Niemcy prowadziły wojnę, a więc i od Ameryki. Wskutek tego zarówno rodziny wychodźców w kraju, jak i wychodźcy w Ameryce, stracili zupełnie kontakt z sobą. Od czterech lat rodziny wychodźców nie otrzymują od nich z Ameryki ani pieniędzy, ani żadnych wiadomości, tak samo, jak ich nie otrzymują wychodźcy w Ameryce z kraju. Tysiące rodzin emigrantów znalazło się wskutek tego w ostatniej nędzy, setki tysięcy ojców, matek, synów i córek żyje w udręce, nie wiedząc, co się dzieje z ich najbliższymi. Umożliwienie komunikacyi listowej między Polską a Ameryką jest tedy naglącą koniecznością.

Wobec tego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, aby w najkrótszym czasie poczynił u przedstawicieli państw ententy, a zwłaszcza u przedstawiciela Ameryki odpowiednie kroki, aby przysyłanie **listów z Polski do Ameryki oraz listów i pieniędzy z Ameryki do Polski** zostało jaknajprędzej umożliwione."

Józef Rączkowski, N. Potoczek i tow.

Do Czytelników.

Wszystkich naszych Czytelników, którzy nie otrzymali jeszcze kalendarza, zawiadamiamy, że otrzymaliśmy zaledwie jeden wagon kalendarza i dlatego mogliśmy zaspokoić tylko część zamówień. Następne dwa wagony otrzymać mamy w najbliższych dniach i natychmiast roześlemy je wszystkim, którzy je zamówili, wszystkim rozsprzedawcom i księgarniom.

Sejm ludowy przy pracy.

Rozmaici wrogowie ludu natrząsali się przed zebraniem się Sejmu i po jego zebraniu, ze składu tego Sejmu i z góry zapowiadali, że ten Sejm nie będzie zdolny do pracy. Dopiero miesiąc minął od dnia zebrania się tego pierwszego Sejmu polskiego, a jednak już dziś widać, że Sejm ten nietylko pracuje bardzo energicznie, ale zdołał załatwić już szereg spraw pierwszorzędnej doniosłości. **Sejm ludowy wykazał nietylko zdolność do pracy, ale wysoko rozwinięte poczucie odpowiedzialności, pełną świadomość obowiązków budowniczego państwa,** jakie ten Sejm dźwiga i **zrozumienie głębokie dla potrzeb państwa i dla potrzeb ludu.** Dość wspomnieć, że w dziedzinie wojskowej Sejm konstytucyjny **uchwalił pobór sześciu roczników,** a uchwałę przeprowadził jednomyślnie, przez co stworzył podwalinę pod armię polską, która w najbliższych miesiącach liczyć będzie pół miliona żołnierza z okładem. Sejm ten **unormował sprawę waluty,** uchwalił zarządzenia wstępne do uregulowania waluty i stworzył podstawy pod ugruntowanie tej najważniejszej dziedziny życia państwowego. Tak więc

Sejm dał państwu skarb i wojsko

dwie podstawowe dźwignie istnienia państwa. Równocześnie Sejm uchwalił na wniosek Piastowców dwie ustawy niezmiernej doniosłości dla ludu polskiego, a nad całym szeregiem ustaw, mających przynieść korzyść ludowi, pracują obecnie sejmowe komisye. Jak na miesiąc pracy, plon to bardzo obfity i niezmiernie pocieszający. Stwierdza on, że państwo polskie, oparte na ludzie, że

republika polska ludowa staje na silnych fundamentach

i może spokojnie patrzeć w przyszłość.

Na środowem posiedzeniu Sejmu dnia 5 marca złożył na wstępie poseł B a w o r o w s k i deklaracyę, w której podnosił zasługi wielkich właścicieli dóbr we wschodniej Galicyi około sprawy polskiej i szerzenia polskości na wschodzie. Następnie Sejm przystąpił do obrad nad wnioskiem nagłym posła Wojdyły

w sprawie dostarczenia nawozów sztucznych

do wiosennej uprawy roli. Wniosek uzasadnił w jędrnem przemówieniu poseł W o j d y ł a, domagając się, by sztuczne nawozy sprowadzono z państw koalicyi. Minister rolnictwa, J a n i c k i, w obszernym wywodzie stwierdził, że nawozów sztucznych brakuje, a na razie sprowadzać je z zagranicy trudno. Rząd czyni jednak starania dla uruchomienia fabrykacyi sztucznych nawozów. Wniosek posła Wojdyły odesłano do komisyi rolnej.

Długą dyskusyę wywołał wniosek nagły posła A r c i s z e w s k i e g o o wprowadzenie trzeciej zmiany pracy w kopalniach zagłębia dąbrowskiego. Poseł Arciszewski, dawny minister gabinetu Moraczewskiego, nie zaimponował Izbie swoimi mętnymi wywodami. Minister handlu H ą c i a stwierdził, że

przyczyną braku węgla jest celowe obniżanie wydajności pracy górników.

Przed wojną górnik w zagłębiu dąbrowskiem wydobywał przeciętnie jedną tonnę węgla na dzień. Dziś, kiedy

ma ośmiogodzinny dzień pracy i trzykrotnie wyższą pensyę, wydobywa jedną czwartą część tonny, z czego wynika, że nie tyle trzeba trzeciej zmiany robotników, ile raczej poczucia obowiązku u robotników, aby pracowali tak, jak powinni. Wniosek odesłano do komisyi górniczej.

Dalej Sejm uznał za nagły wniosek posła Grabskiego w sprawie przyznania papierom pożyczki państwowej znaczenia papierów pupilarnych. Równocześnie minister skarbu zgłosił nagły wniosek o

powszechnej pożyczce państwowej przymusowej, oraz ostemplowaniu pieniędzy

na wszystkich ziemiach polskich, zwłaszcza w sprawie ograniczenia dowozu pieniędzy obcych do państwa polskiego. Minister skarbu stwierdził, że spekulanci przywożą do Polski masy koron, marek i rubli, wskutek czego musi się przywóz wstrzymać, a pieniądze w kraju ostemplować. Posiadacze gotówki będą musieli oddać część jej na potrzeby państwa w formie przymusowej pożyczki. Wszystkie te wnioski finansowe odesłano do komisyi.

W dalszym ciągu zabrał głos prezydent ministrów, Paderewski i odpowiedział na zapytanie

w sprawie rzekomej umowy ukraińskiej z koalicyą co do podziału Galicyi

i oddania Galicyi wschodniej Ukraińcom przez koalicyę. Paderewski stwierdził, że wiadomości te, rozszerzone przez Ukraińców w prasie zagranicznej, są pozbawione wszelkiej podstawy. Nad sprawą tą toczyła się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw. Imieniem Piastowców przemawiał poseł Witos.

Wielka burza powstała po odczytaniu nagłego wniosku posła Witosa

w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej posła Szmigla

w Białej na Podlasiu. Pos. Szmigiel, który razem z kilku innymi posłami z naszego stronnictwa był na Podlasiu, biorąc tam udział w akcyi wyborczej, został przez sędziego śledczego bez żadnej podstawy aresztowany, a gdy sędzia się przekonał, że jest posłem, internowany. Sprawę przedstawił pos. Witos, przyczem powstała wielka wrzawa, która trwała parę minut. Posłowie wszystkich stronnictw byli ogromnie oburzeni postępowaniem sędziego, który widocznie nie zdawał sobie sprawy z tego, że posłowie są nietykalni. Minister sprawiedliwości oświadczył, że telegraficznie polecił posła Szmigla uwolnić, a sędziego oddać pod sąd. Minister spraw wewnętrznych zapewnił Sejm, że winni pogwałcenia nietykalności poselskiej zostaną natychmiast usunięci. Sprawa ta została ostatecznie wyjaśniona na sobotniem posiedzeniu Sejmu.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu złożył na wstępie przedstawiciel Niemców, w Polsce mieszkających, poseł Stickermann, deklaracyę, w której stwierdził, że Niemcy, jakich on reprezentuje, tylko w Polsce czują się w domu, tylko w niej są zupełnie swobodni dlatego poniosą wszystkie ofiary dla dobra państwa dla stworzenia silnej i potężnej Polski. Domagają się tylko, „by im pozostawiono w szkole, w domu i w kościele język rodowity" i zupełnego równouprawnienia.

Następnie Sejm przystąpił do najważniejszej sprawy, mianowicie do obrad nad ustawą wojskową. Referent komisyi, poseł Dubanowicz, wykazał konieczność rozpisania

powszechnego poboru sześciu roczników rekruta.

Przedstawiciel socyalistów, poseł Liebermann, udowadniał, że socyaliści mogą się zgodzić na pobór tylko trzech roczników. Przeciw temu wystąpili przedstawiciele wszystkich innych stronnictw, zwłaszcza przedstawiciel naszego stronnictwa, **poseł Dąbski**, który w gorącem przemówieniu wykazał niewłaściwość stanowiska socyalistów. Jeszcze gorzej niż pos. Liebermann, przemawiał pos. Moraczewski, który jednak wreszcie oświadczył, że będzie głosował za ustawą. W drugiem czytaniu głosowali za ustawą wszyscy prócz socyalistów. W trzeciem czytaniu **ustawa przeszła jednomyślnie**. Na podstawie tej ustawy **przeprowadzony będzie pobór powszechny roczników 1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901 na całym obszarze ziem polskich** z tem, że w miarę wprowadzenia ustawy w życie, roczniki starsze mają być z czynnej służby wojskowej wycofywane, oraz z tem, że przy poborze władze kierować się muszą względami na wyniszczenie i wyczerpanie poszczególnych części państwa, zwłaszcza Galicyi, wreszcie, że **rocznik 1901 jako najmłodszy, ma być powołany do służby ostatni.**

Sobotnie posiedzenie Sejmu trwało przez pięć godzin. Długą dyskusyę wywołał nagły wniosek wszystkich stronnictw ludowych

w sprawie poprawy bytu służby folwarcznej

i utworzenia komisyi rozjemczej dla regulowania sporów między strajkującą służbą dworską a właścicielami dóbr. Z naszych posłów przemawiał w tej sprawie poseł Dąbski, **podnosząc, że wielka własność jest przesiąknięta duchem szlachetczyzny** i że to jest powodem strasznych stosunków między służbą folwarczną, która przedstawia najbardziej krzywdzoną warstwę robotników w Polsce. Przemawiał również minister pracy, p. Iwanowski, zapowiadając cały szereg zupełnie nowożytnych reform. Wnioski w sprawie polepszenia bytu służby folwarcznej odesłano dla ostatecznego zredagowania ustawy do komisyi ochrony pracy.

Dalej Sejm uchwalił wypracowany przez komisyę rolną na wniosek naszych posłów

ustawę w sprawie przymusowego wydzierżawiania ziem, leżących odłogiem.

Ustawę tę referował imieniem komisyi rolnej pos. Dąbski. **Uchwalono ją** w drugiem i trzeciem czytaniu w brzmieniu, proponowanem przez komisyę. Podajemy ją w osobnym artykule.

Wreszcie Sejm uchwalił ustawę **o zabezpieczeniu papierów pożyczki państwowej**, a wkońcu wniosek nagły **w sprawie ustanowienia przymusowego zarządu dobrami arcyksięcia Salwatora w powiecie wadowickim.**

Na posiedzeniu wtorkowem dnia 11 b. m. toczyła się dyskusya w sprawie zakazu przywozu banknotów pieniężnych austryackich, niemieckich i rosyjskich do Polski.

Nowy rząd w Galicyi.

Dzięki zabiegom posła Witosa jako przewodniczącego komisyi, wybranej przez posłów galicyjskich dla ustalenia rządu w Galicyi, załatwiono nareszcie tę piekącą sprawę. Komisya Rządząca spełniła swój obowiązek w okresie najkrytyczniejszym, okazała się jednak na dalszą metę niemożliwą, bo władza nie może się znajdować, jeśli ma być silną, w kilku rękach. Ustalono więc na sobotniem posiedzeniu posłów galicyjskich, że w Galicyi miejsce Komisyi Rządzącej zajmie namiestnik jako naczelnik władzy z tem, że działy rolnictwa, przemysłu i handlu, górnictwa, robót publicznych, aprowizacyi, kultury i sztuki obejmą przedstawiciele stronnictw, jako szefowie departamentów.

Z naszego stronnictwa wydelegowano na te stanowiska prof. **Józefa Zacharę do rolnictwa, inż. Henryka Dudka ze Skawiny do robót publicznych, zaś Włodzimierza Tetmajera do kultury i sztuki.** Ponadto powołanych będzie 15 **członków Rady przybocznej** jako organu doradczego namiestnika. Z naszego stronnictwa wydelegowani zostali do Rady przybocznej: **pos. Witos, dr. Kuś** z Rzeszowa, **dr. Józef Włodek, Jan Padło** z Kielanowic i **Kazimierz Czarnecki** z Krakowa.

Siedzibą nowego rządu będzie Kraków. Zadaniem namiestnika i tego rządu wogóle będzie stopniowe oddawanie poszczególnych działów administracyi rządowi warszawskiemu, a tymczasowo rządy w kraju.

Do gospodyń, dziewcząt i robotnic polskich.

Kochane Siostry!

Polska zmartwychpowstała, ale źli sąsiedzi szarpią ją, jako wilki zajadłe.

Krwawi się Lwów! Śląsk najechała zbrodnicza czeska hałastra! A najstraszniejsi wrogowie ładu, porządku, wrogowie sumienia i wszystkich świętości chrześcijańskich — żydzi rosyjscy — ze zgrają rozbójników złączeni zajęli już Mińsk, Wilno i zewsząd nam zagrażają.

Któż po Panu Bogu będzie nam tarczą w niebezpieczeństwie i kto ostoją, jeżeli nie mężny żołnierz polski?

Oto ten żołnierz polski męczony jest przez bolszewików i Ukraińców jak Podbipięta, ofiaruje swoje życie Ojczyźnie, jak Kmicic broniący Jasnej Góry, głodzi się i wycieńcza jak Skrzetuski w strasznych wodach Zbaraża.

A dla czego i dla kogo tak cierpi ów żołnierz polski?

Oto on czuwa, abyś ty, matko, usypiała bez lęku o twoje dzieci i dobytek — trwa w ogniu, aby wróg twojej zagrody w zgliszcza nie zamienił. On zziębnięty i głodny stoi na posterunku, aby nowy nieprzyjaciel nie przyszedł wydrzeć ci żywności i odzieży.

I jakże to? My, Polki, pozostawimy tego najlepszego z braci w niedostatku? Nie pożywimy znużonego w drodze? nie przyodziejemy, gdy mu brak bielizny? Nie zaopiekujemy się rannym w szpitalu?

Uchodźcy bezdomni, czekają na naszą pomoc. Śląsk przez Czecha ogłodzony — tysiące wynędzniałych dzieci lwowskich wyciąga ku nam zziębnięte rączyny, wołając o chleb, lub pożywienie.

A my czyż bratnich jęków nie usłyszymy?

„Komitet obrony kresów polskich“, z samych kobiet złożony, wzywa was, siostry gospodynie, dziewczęta polskie i robotnice, urządźcie w waszych wsiach zbiórki.

Dajcie pieniądze,

Dajcie pożywienie,

Dajcie płótno, odzież czy obuwie, dajcie ile i co kto może, a spełnicie święty względem Pana Boga i Ojczyzny obowiązek.

Za Komitet

Sekretarka: *Helena d'Abancourt.* Przewodnicząca: *Henrykowa Sienkiewiczowa.*

Wydawanie ubrań cywilnych z magazynów wojskowych.

Wedle zasięgniętej informacyi, jest jeszcze przeszło 1000 ubrań cywilnych do odebrania z magazynów ubrań cywilnych w koszarach przy ul. Siemiradzkiego 24 w Krakowie. Żołnierze, którzy w r. 1914 byli zmobilizowani do byłego 16 pp. posp. rusz. w Krakowie i przy wstąpieniu do wojska oddali swoje ubrania cywilne do magazynu wojskowego w koszarach przy ul. Siemiradzkiego 24 lub też w Dziedzicach przy byłym batalionie wartowniczym je złożyli, winni po odbiór swoich ubrań niezwłocznie w koszarach im. Józefa Piłsudskiego przy ul. Siemiradzkiego 24 się zgłosić, albowiem — jak mnie poinformowano — magazyny gdzieindziej zostaną przewiezione. Po odbiór ubrań po zaginionych lub po poległych i zmarłych winni się zgłaszać uprawnieni (spadkobiercy), przedkładając urzędowe poświadczenie na dowód, że są do odbioru tych ubrań uprawnionymi. Zgłaszający się osobiście byli żołnierze austr. posp. rusz. mają przynieść ze sobą te ubrania wojskowe, w których do domu odeszli.

Piotr Wyrobek.

Do Wyborców i Wyborczyń pow. brzeskiego!

Celem złożenia sprawozdania z dotychczasowej działalności poselskiej i zapoznania się z żądaniami ludności zapraszam Szanownych Wyborców i Wyborczynie na wiec, który odbędzie się **we wtorek dnia 18 marca b. r. w Brzesku w sali Rady powiatowej o godzinie 10 przed południem.**

Jan Bryl.

poseł do Sejmu ustawodawczego.

Do wyborców i wyborczyń pow. gorlickiego!

Celem złożenia sprawozdania z dotychczasowej pracy poselskiej oraz wysłuchania życzeń ludności powiatu gorlickiego zapraszam wyborców i wyborczynie na wiec, który się odbędzie **w niedzielę dnia 30 marca o godz. 12 w południe w sali „Sokoła w Gorlicach.**

Józef Rączkowski, poseł na Sejm

Podpisujmy pożyczkę polską!

Państwo polskie znajduje się w okresie budowy swoich podstaw. Jak w każdem gospodarstwie potrzeba wkładów, aby można ciągnąć zyski, tak państwo polskie potrzebuje ogromnych wkładów, żeby się mogła tak, jak trzeba, urządzić i zapewnić swoim obywatelom dobrobyt i szczęście. **Musimy postarać się o należyte uzbrojenie i wyekwipowanie żołnierzy naszych**, którzy muszą pilnować granic naszego państwa, musimy **urządzić w całem państwie jednolitą administracyę, zacząć budowę nowych kolei, dróg, szkół, regulacyę rzek, odbudowę** kraju i wiele, wiele innych rzeczy. Na to wszystko potrzebuje państwo pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy! **Pieniędzy mamy państwu polskiemu dostarczyć i** dostarczyć ich musimy, bo to dla naszego wspólnego dobra.

W dzisiejszych przełomowych czasach **podpisanie państwowej pożyczki polskiej jest najlepszem umieszczeniem kapitału.** Polska pożyczka ma być zwrócona jeszcze w tym roku, bo w listopadzie lub w grudniu, przyniesie pięć procent, a zwróconą zostanie subskrybującym ją już w pieniądzach polskich. Wzywamy was więc, bracia czytelnicy i siostry czytelniczki, **składajcie pieniądze na polską pożyczkę państwową!** Tych koron austryackich, które z dniem każdym tracą swą wartość, niema co trzymać. Należy raczej z kasy wyjąć pieniądze, oddać je na polską pożyczkę państwową, bo im prędzej rząd ściągnie te wszystkie austryackie „koronki", tem prędzej ureguluje się wartość polskiego pieniądza. **Każdy urząd pocztowy w naszym kraju przyjmuje subskrypcye na pożyczkę państwową polską**, nie potrzeba więc dzisiaj jeździć daleko, bo w każdym najbliższym urzędzie pocztowym można pożyczkę podpisać i złożyć pieniądze.

Niektóre wsie polskie w naszym kraju, rozumiejąc doniosłość tej pierwszej państwowej pożyczki polskiej, podpisały już na tę pożyczkę bardzo poważne sumy. Już w poprzednim numerze donieśliśmy o jednej gminie, w której kasa Reiffeisenowska subskrybowała 200.000 K na pożyczkę polską. Dziś podajemy poniżej kilka znowu doniesień, świadczących, że lud nasz rozumie znaczenie pożyczki i że chętnie składa swój grosz na cele odbudowy państwa polskiego. Niechże te gminy, które już złożyły, będą przykładem dla tych, co jeszcze dotąd pożyczki nie subskrybowały!

Łańcut. Apel rządu do ludności o pomoc finansową w budowie państwa polskiego silnem echem odbił się wśród obywateli naszego powiatu. Bez wieców agitacyjnych i bez nakazów ze strony władz **ludność tak miejska, jak i wiejska w powiecie chętnie spieszy składać gotówkę na pożyczkę polską.** Dzięki temu wynik subskrybcyi, zbieranej w tutejszym Banku ziemskim, wyraża się dziś **w pokaźnej kwocie około dwu milionów koron**, przyczem cyfra ta nie obejmuje szeregu większych subskrybcyj, zgłoszonych bezpośrednio w instytucyach krakowskich. Zasługę w patryotycznem uświadomieniu ludności w tym kierunku należy przyznać w dużym stopniu k s i ę ż o m, dzięki którym **w jednej n. p. parafii ludność złożyła** na ręce **proboszcza kwotę około pół miliona koron.** Również i nauczycielstwo w bardzo licznych wypadkach nie szczędzi trudów w zbieraniu subskrybcyi. Mimo więc faktu, że powiat nasz nie należy do zbyt zamożnych, należy mieć nadzieję, że ostateczny wynik subskrybcyi będzie jednym z pokaźniejszych w kraju.

Bruśnik, w Grybowskiem. Dnia 28 lutego kierownik tutejszej szkoły p. Ż m u d a oraz nauczyciel p. C h w a s t e k zainicyowali na zebraniu ludowców subskrypcyę pożyczki polskiej. Po przemówieniach kilku włościan i włościanek zebrani złożyli odrazu na ręce p. Żmudy **10.700 koron na polską pożyczkę państwową.** Pieniądze te złożył p. Żmuda w Kasie zaliczkowej w Grybowie na rzecz subskrybujących.

Włościanie powiatu grybowskiego — jak nam donosi Towarzystwo zaliczkowe w Grybowe — w przeciągu jednego tygodnia, t. j. od 21—28 lutego b. r. z a k u p i l i Polską pożyczkę państwową w drobnych kwotach na sumę **koron 180.000.** Dalsze subskrypcye wpływają.

Bolęcin, w Chrzanowskiem. Dnia 16 lutego odbyło się u nas zgromadzenie, na którem kierownik szkoły i gospodarz J. D a t o ń w e z w a l i w gorących słowach ludność d o p o d p i s y w a n i a p o l s k i e j p o ż y c z k i. Zawiązano komitet miejscowy. Następnie potępiono zbrodnicze gwałty naszych złych sąsiadów, przesyłając do prezydyum Sejmu protest z żądaniem usunięcia z posad wrogich nam Czechów, Rusinów, Niemców i żydów, a powołania w ich miejsce Polaków. Wniesiono też do G. D. żandarmeryi i do P. K. L. memoryały z prośbą o przeniesienie ogólnie znienawidzonego, a trzymającego się tu wszystkimi pazurami, bezwstydnego żandarma, Rusina Bazylego Matyaszewskiego, znanego wam już wyzyskiwacza i łapownika. *Bet.*

Pleszów, w Krakowskiem. W dniu 2 lutego przybył do naszej wioski ks. I c i e k, kapelan wojsk polskich we Francyi, rodak nasz z Ameryki. Podczas uroczystej sumy wygłosił kazanie, stosowne do uroczystości kościelnej. Na popołudnie zaprosił parafian do szkoły, gdzie mówił o życiu naszych rodaków za oceanem, poczem zaprosił zebranych do podpisywania polskiej pożyczki. I przemówienie ks. Icieka nie poszło na marne, bo **niewielka wioska, zaledwie 150 numerów licząca**, wraz z przysiółkiem Knjawy, **podpisała 70.000 koron.** Najmniejsze podpisy były po 500 koron. Warto nadmienić, że niektórzy dali więcej, niż podpisali. A także i ci składali, którzy nie byli obecni w szkole, inni już podawali wcześniej; niektórzy dawali po raz drugi, tak że ogółem można liczyć, że nasza wieś subskrybowała **blisko 100.000 koron.**

Bracia! Zbutwiałej Austryi dawaliście pieniądze na niepewny los, a swej własnej Ojczyźnie mielibyście pieniędzy odmówić? Teraz obowiązek woła, umieszczenie kapitału świetne i zabezpieczone! Nie ociągajcie się tedy, lecz **dajcie pieniądze na wysoki procent na polską pożyczkę! Niech wszystkie gminy polskie idą za przykładem gminy Pleszów**, której mieszkańcy dali dowód miłości Ojczyzny i spełnili swój obowiązek. *Michał Cygan.*

Godne naśladowania. P. Antoni Szybowski, włościanin z Klempia, powiatu stopnickiego, ziemi Kieleckiej złożył w Kasie pożyczkowo-oszczędnościowej w Stopnicy na polską pożyczkę państwową 2000 rubli i 1000 K. *J. Gzyl.*

Na polską pożyczkę państwową złożyli włościanie z pow. krakowskiego i innych w powiatowej Kasie Oszczędności w Krakowie następujące kwoty: 15.000 K Lipiarz Teofil z Cholerzyna, 12.000 K Rojek Piotr i Maryanna z Bieńczyc; po 10.000 K: Michałek Katarzyna z Czyżyn i Siwek Antoni z Bierzanowa; 6.200 K: Stępak Jacenty i Agnieszka z Przylasku Wyciąskiego; 5.500 K: Rosiewiczowa Anna z Mogiły; 5.300 K: Cecuga Wincenty z Łabo-

zy; po 5.000 K: Kasza Stefan z Krzeszowic i Szczałka Maryanna z Luboczy; 4100 K: Łuszczak Marya z Zakaszycza; po 4.000 K: Rojkowa Katarzyna z Bieńczyc i Pieczonka Piotr (syn) z Wyciąż; po 3.000 K: Roliński Paweł z Jodłówki i Gajoch Walenty z Pleszowa; po 2.500 K: Kubata Julia i Kubaty Piotr z Bolechowic; 2.200 K: Żelazny Czesław z Raby niżnej; po 2.000 K: Kowalikowa Franciszka z Bolechowic, Gajoch Walenty (syn) z Pleszowa; Friedman Abraham z Rakowic, Lipkowa Rozalia z Kobylan, Korzonek Franciszek z Modlniczki i Nowak Adam z Giebułtowa; 1.500 K: Mazur Katarzyna z Czyżyn; 1.200 K: Górka Jakób z Cholerzyna; 1.300 K: Ciejkowa Barbara z Witkowic; po 1000 K: Bartosik Magdalena z Mydlnik, Pieczonka Henryk i Kostecki Jan z Prokocimia, Kapik Jakób z Górki Narod., Kasza Stefan z Krzeszowic; po 500 K: Rosiewicz Józefa i Rosiewicz Stanisław z Pleszowa, Swit Franciszek z Witkowic; po 200 K: Kowalik Franciszka z Bolechowic i Baran Jan z Zielonek; po 100 K: Barański Michał z Brzoskwini, Kwoka Andrzej z Czułowa i Herdin Józefa z Gór miech.

Dział ubezpieczeń polskiego funduszu wdów i sierót zgłosił w Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie subskrypcyę w wysokości milion koron na polską pożyczkę wewnętrzną.

Przeszło pół miliona koron na polską pożyczkę subskrybowała parafia Nowosielce koło Przeworska. Obejmuje ona 2500 dusz; z tego 1500 przypada na Nowosielce, 1000 na Budy Łańcuckie. Lud tej parafii nie jest zamożnym, ale odznacza się pracowitością, pobożnością i oszczędnością. Na pochwałę tej ludności należy podnieść, że gdy po pożyczkę zgłaszała się Austrya przez swoich komisarzy, ludność tylko na skutek gróźb dała na wszystkie pożyczki razem 15.000 K. Gdy jednak Polska zażądała pieniędzy, każdy złożył co miał, tak, że Nowosielce złożyły około 400.000 K, a Budy łańcuckie 108.000 K. Cześć dzielnym włościanom i włościankom tej parafii! *K. D.*

Dąbrowa. Z inicyatywy inż. Szpaka i naucz. Borzęckiego odbył się w sali „Sokoła" dnia 17-go lutego wiec ludowy w sprawie państwowej pożyczki polskiej. Przewodniczył p. Piotr Bartoń. Obecne położenie polityczne skreślił w treściwych słowach naucz. Borzęcki; nawoływał też do subskrybowania pożyczki polskiej. Fachowe wyjaśnienia w sprawie podpisywania pożyczki podał dr Staśko. Przemawiali potem pp.: Wł. Brzeski, oraz Krzciuk i Janas. Uchwalono też jednogłośnie protest przeciw bezprawnemu najazdowi Czechów na Śląsk, Orawę i Spiż, oraz rezolucyę, domagającą się od rządu warszawskiego najenergiczniejszych kroków, celem jaknajrychlejszego wyrzucenia najeźdźców z tych ziem. Zbiórka na dar narodowy przyniosła 426 K 66 h, którą to kwotę przesłano na ręce posła ziemi dąbrowskiej i wicemarszałka Sejmu, Jakóba Bojki. Po wiecu odbyło się walne zgromadzenie Spółki hodowców drobiu, która niedawno założona, rozwija się nadzwyczaj pomyślnie.

Jan Musiał.

Kańczuga, w Krośnieńskiem. Do tutejszej Kasy zaliczkowej zgłaszają się ludzie, tak ze wsi jak z miasta, chcąc subskrybować na polską pożyczkę państwową. Przez jakiś czas brak było w Kasie druków, ale teraz druki już nadeszły i subskrybowanie na pożyczkę idzie w raźniejszem tempie. Nie idzie jednak tak szybko, jakby powinna, bo nie jest należycie zorganizowane. Należałoby przedewszystkiem ułatwić gromadzenie gotówki na miejscu po gminach, bo nie każdemu chce się iść na pocztę albo do Kasy o kilka kilometrów. Sam byłem świadkiem, jak na piątą pożyczkę wojenną austryacką urzędnik starostwa zebrał w tak małem miasteczku, jak Kańczuga, bo liczącem ledwie 3000 mieszkańców, w jednym dniu 100.000 K. Obecnie stan finansowy ludu jest wcale dobry; duże sumy pieniędzy leżą po Kasach, przynosząc zaledwie trzy procent, a pożyczających niema wielu. Dawaliśmy przedtem na przedłużenie morderczej wojny, która nam zabrała najlepszych obywateli, o ileż skwapliwiej dawać powinniśmy teraz, gdy te pieniądze mają iść na budowę naszej zmartwychwstałej Ojczyzny. Potrzeba nam wojska, potrzeba pieniędzy! Zdecydujmy się na samoobronę i nie zdajmy się na obcą pomoc. Niech każdy subskrybuje ile może na polską pożyczkę państwową. Nic nie ryzykuje, bo pożyczka ta zabezpieczona jest na wszelkich dobrach i dochodach państwowych. Bracia włościanie, okażcie, że jesteście godni tego udziału w rządach, jaki wam jest dany w niepodległej Polsce i jak najliczniej subskrybujcie na polską pożyczkę państwową! *Kamecki.*

Na państwową pożyczkę polską subskrybowała Kasa zaliczkowa w Nowym Sączu na podstawie uchwały Dyrekcyi i Rady nadzorczej milion 500.000 koron.

Krajowa grupa poczmistrzów i ekspedyentów pocztowych wzywa wszystkich kolegów, ażeby jak najliczniej przystąpili do subskrypcyi polskiej pożyczki państwowej i aby w okręgu swojego zamieszkania starali się uświadomić ludność o obowiązku wobec własnej Ojczyzny. Za wydział grupy *Reichelt, Worek.*

Echa wyborów.

Zdziarzec, w Mieleckiem. Wielkie rozczarowanie spotkało wyborców okręgu 44. Wszystkie obietnice, jakiemi szafowali przed wyborami kandydaci z listy Okonia i ich sprzymierzeńcy, okazały się czczymi frazesami. Wołano, żeby nie dawać rekruta i nie płacić podatków. Rozsądniejsi gospodarze śmiali się z tego, gdyż wiedzieli, iż jeśli nie będziemy nie państwu dawać, to ono nie będzie mogło istnieć. Po wyborach nawet „Przyjaciel Ludu" zmienił zdanie i pisze, by płacić podatki i dawać rekruta. Na jednym z wieców przedwyborczych jeden z kandydatów obiecał za agitacyę p. Szczygłowi dać główną trafikę. Chłopi się z tego nawet bardzo ucieszyli, gdyż obecna trafikantka dała się ogromnie wszystkim we znaki wskutek niesprawiedliwego rozdziału tytoniu i brutalnego obchodzenia się z kupującymi. W sprawie tej robiono już raz doniesienie do dyrekcyi skarbowej w Tarnowie, ale skończyło się na spisaniu coś 80 obciążających obwinioną protokołów. Najwyższy czas, by trafikę tę oddano jakiemuś inwalidzie, a usunięto żydówkę.

Młody wyborca.

Tarnów. Idąc przed kilku dniami ulicą Krakowską, zostałem zatrzymany przez pewną kobietę, która prosiła mnie, bym odczytał jej kartkę, wydaną jej w urzędzie parafialnym na Strusinie. Zdumiałem się, gdy na kartce tej przeczytałem: „Potwierdzam, że Katarzyna Kisiak głosowała na listę 2 (księżą), tak przynajmniej zeznała". Zapytałem kobietę, skąd przyszła do tej kartki. Odrzekła, że należy w kościele Franciszkanów do tak zwanego „Paska", że zaś klasztor chce wiedzieć, na kogo siostry głosowały, ma każda z nich zanieść potwierdzenie od swego spowiednika, inaczej będzie wypisana z „Paska". Mówiła też, że księża twierdzą, iż nie należy głosować na ludowców, boby księżom odebrali grunta i religia-by upadła. *Ludowiec.*

Piątkowa, w Sądeckiem. W powiecie naszym kler rozwinął szaloną agitacyę przed wyborami. Nic mu to jednak

nie pomogło, bo nasze stronnictwo przeprowadziło aż trzech kandydatów, podczas gdy stronnictwo księże tylko jednego. Znaczna większość oddała u nas głosy stronnictwu piastowemu, wierząc, że tylko posłowie z pod znaku „Piasta" najlepiej będą bronić praw ludu. I nie zawiedliśmy się. Przy załatwianiu innych ważnych spraw pamiętajcie też, szanowni posłowie, o jak najspieszniejszem załatwienin ustawy dla gmin, aby wymieść śmieci, pozostałe po strupieszałej Austryi. Pamiętajcie też o pisarzach i sekretarzach gminnych, gdyż oni znajdują się w krytycznem położeniu.

Józef Ząbek.

Widełka, w Kolbuszowskiem. Wielkie niezadowolenie wywołał w naszej wsi sposób przeprowadzenia wyborów. Gdy w dniu 26 stycznia przyszli wyborcy i wyborczynie do lokalu wyborczego, by oddać głosy, okazało się, że połowa ludzi nie była wpisaną na listę wyborczą. Zaczęła się wrzawa i kłótnie między niezapisanymi a komisyą. Wójt Jan Sitarz składał winę na radnych, radni na wójta. Ludność zwraca się do Sejmu polskiego z prośbą, by wydał jak najprędzej ustawę, na podstawie której możnaby usunąć jak najszybciej takich wójtów, jak wójt w naszej wsi i zarządzić nowe wybory gminne. *Józef Reguła.*

Z ziemi gorlickiej. Może w żadnym powiecie tak się nie ujawnił przed wyborami bandytyzm agitacyjny, jak w powiecie gorlickim. Kandydaci socyalistyczni i stapińszczycy, oraz ich agitatorowie, okazali się mistrzami w tym kierunku. Obiecywali oni ludności natychmiastowy podział gruntów dworskich, lasów, oraz gruntów księży. Wiece ich rozlegały się hasłami: precz z wojskiem, precz z podatkami precz z wszelkimi urzędami! Rzucane najgorsze oszczerstwa pod adresem posła Witosa i Piastowców. Ludność poszła w znacznej części na lep tych szumnych obiecanek; nawet poważni gospodarze dali się omamić tym agitatorom bez czci i sumienia. Ale na nic się nie zdała ta nagonka, gdyż żaden ze stapińszczyków nie został wybrany posłem, ze socyalistów zaś tylko jeden. Bogu dzięki, lud w powiatach nowosądeckim i grybowskim okazał się rozsądniejszym i nie dał się omamić warchołom stapińszczykowskim i socyalistycznym. Jest też nadzieja, że i włościanie i włościanki powiatu gorlickiego przejrzą i staną znowu pod sztandarem „Piasta", stronnictwa czysto chłopskiego, którego przywódcą jest chłop Wincenty Witos i które najlepiej, jak się to okazało w Sejmie, broni interesów chłopa polskiego. Cześć tym Piastowcom w powiecie gorlickim, którzy wytrwali!

Stały Piastowiec.

Jadowniki w Brzeskiem. Musimy tutaj zaprotestować przeciwko faktowi, że nie byliśmy umieszczeni na liście głosujących. Czyja to sprawka? Przecież my przedewszystkiem przelewaliśmy krew w rowach strzeleckich, a nie pisarze gminni, którzy często krzywdzili nasze rodziny. Dlaczego żadnego nazwiska żydowskiego nie brakło na liście wyborców a tylko opuszczono nazwiska nas, Piastowców.

Biernat Piotr, Okas Jan, Sala Józef, Golonka Stanisław, Chudy Franciszek.

Z ruchu organizacyjnego.

Bruśnik, w Grybowskiem. W niedzielę dnia 23 lutego odbyło się w szkole po sumie wielkie zebranie ludowców z całej parafii. Kierownik szkoły, p. Żmuda, referował piękną sprawę zgłaszania się do wojska polskiego dla obrony zagrożonych granic Ojczyzny, subskrybowania pożyczki polskiej, oraz sprawę zagospodarowania i wzmocnienia państwa. Nauczyciel, p. Chwastek, omawiał sprawę wypłaty zasiłków, aprowizacyę dla bezrolnych, organizacyę inwalidów i organizacyę ludową w wiejskich gminach. *J. Żmuda.*

Siołkowa, w Grybowskiem. Dnia 28 lutego odbyło się u nas poufne zebranie pod przewodnictwem p. Kazimierza Kiełbasy. Sekretarz Rady pow. w Grybowie, p. Rysiewicz, omówił w krótkich słowach pracę posłów ludowych w Warszawie i wyjaśnił konieczność zawiązania organizacyi ludowej. Wybrano tedy komitet gminny ludowy, w którym prezesem wybrano Jana Petrylę, zast. przew. Jędrzeja Petrylę, skarbnikiem Jakóba Obrzuta, sekretarzem niżej podpisanego. Delegatami do powiatowej Rady ludowej zostali wybrani pp.: Jan Petryla, Antoni Obrzut i Wincenty Dudzik. Po wyborze zarządu prawie wszyscy obecni w liczbie 200 zapisali się na członków P. S. L. z pod znaku „Piasta"

Jan Swigut.

Godne naśladowania.

Łącko, w Nowosandeckiem. W miasteczku naszem zawiązał się pod przewodnictwem miejscowego kierownika szkoły, p. St. Wilkowicza, komitet niesienia pomocy mieszkańcom Lwowa. Przeprowadzona w okolicznych gminach zbiórka oraz koncert sympatycznych muzyków, pp. Cetnerów, przyniosły 7 cetnarów zboża, oraz około 800 K w gotówce. Pp. Cetnerom, oraz szlachetnym ofiarodawcom i wszystkim, którzy się tą sprawą zajęli, przesyłamy serdeczne podziękowanie. Dnia 27 lutego urządził u nas ks. kapelan Miodoński wiec agitacyjny w sprawie polskiej pożyczki państwowej. Prosimy o nadesłanie do tutejszego urzędu pocztowego odpowiednich druków, bo brak ich uniemożliwia subskrybcyę pożyczki.

Piastowiec.

Rzędzin w Tarnowskiem. Gmina Rzędzin zebrała dla biednych głodnych Lwowa 414 kg żyta, 12 kg chleba, 9 kg grochu i 5 kg kiełbasy, ponadto w gotówce 699 K 40 h. Zbieraniem zajmowali się pp. Franciszek Gawin, Ignacy Starzyk, Andrzej Bobka, Józef Łakoma, Józef Mazur, Stanisław Kiełbasa, Jakób Jamuś, Jan Głuczak, Jan Galus, Józef Mostek, Jan Mierzwa, Józef Olejarski, Jan Łakoma, Józef Jamuś, Jan Kocoł, Franciszek Starostka, Adolf Szczeklik, Jadwiga Starostka, Katarzyna Zychowa, A. Cygan. Za komitet:

Fr. Gawin, S. Starzyk.

Życie gospodarcze i umysłowe wsi.

Przeworsk. Dnia 18 lutego uchwalił w Przeworsku komitet, złożony z 11 osób, pod przewodnictwem ks. Bulichowskiego, założyć składnicę towarową dla Kółek rolniczych w Przeworsku. Zwrócono się w tym celu do Kółek rolniczych, duchowieństwa, nauczycielstwa i osób, zajmujących się pracą nad podniesieniem handlu z prośbą o jednanie członków i zbieranie funduszów, potrzebnych do założenia składnicy. Wysokość udziału uchwalono na 100 K. Po zebraniu odpowiedniej ilości udziałów, komitet zwoła ogólne zebranie członków składnicy i poprosi referenta Zarządu głównego Kółek rolniczych o objaśnienie statutu i udzielenie rad i wskazówek, potrzebnych przy założeniu składnicy.

Piotr Kluz.

Dankowice, w Bialskiem. Dzięki staraniom młodzieży w naszej gminie utworzone zostało Kółko amatorskie, które często dawało przedstawienia. Z dochodów z tych przedstawień sporządzono porządną scenę, resztę przesłano do Towarzystwa Szkoły Ludowej. Dnia 25 lutego odbyło sie znowu

Przedstawienie amatorskie z doskonałym rezultatem. Na szczególne uznanie za grę zasługują pp.: Stawowczyk, Bieroński i Marya Polańska. Przedstawienie połączone było z zabawą taneczną. Pod koniec zabawy przyszło do przykrego zajścia między legionistami, którzy przybyli z Dziedzic, a tymi, którzy się „dekują“ po domach. Dzięki taktowi p. St. Pałosza, nie przyszło do większych awantur. Cześć założycielom i członkom Kółka amatorskiego za ich pracę! *Piastowiec.*

Listy.

Bolęcin, w Chrzanowskiem. Na zgromadzeniu, które się u nas odbyło dnia 23 lutego, uchwalono: popierać gorąco pożyczkę polską i przystąpić do masowej subskrybcyi wedle majątku; wnieść petycyę do Sejmu w sprawie reformy rolnej; zwalczać wszelką lichwę, która w tych ciężkich czasach jest zbrodnią narodową; złożyć na „Skarb narodowy“ jednorazowo po 40 hal. od morga i ogłosić to dla przykładu innym w gazetach; przesłać Sejmowi, oraz najlepszym synom ojczyzny: J. Piłsudskiemu i I. Paderewskiemu wyrazy czci, hołdu i wierności. — Nauczyciel, p. Rapacz, przedstawił nam ogrom prac Sejmu i stwierdził, że posłowie „Piastowi“ idą w najżywotniejszych sprawach z ludem. Zgromadzeni oświadczyli się przeciw samowolnym, a niepotrzebnie już rok się przeciągającym rządom wójta, który myśli, że gmina dla niego! Na posiedzeniu n. p. odrzuca w kosz wnioski radnych, sobie nieprzyjemne i przeprowadza, co się jemu podoba. Toż to skandal niesłychany! I to robi chłop chłopom!! Mówicie, chłopi, że „panowie“ są waszymi wrogami... Bądźcie pewni, że trudno znalażćby pana, coby tak z wami wydziwiał, jak ten chłop o przewróconej głowie przy pomocy znowuż tego zdzieracza „strażnika polskiego“, p. Bazylego. — Raz już powinno się z tem skończyć! Miejsca dosyć w Polsce — dajcie nam Polaka, lub innego Rusina, ale z tym jazda! A wy, wójcie, jeśli was gmina obrała, byście strzegli jej interesów, idźcież z ludem, brońcie tego zewsząd uciskanego chłopa i robotnika, a nie łapowników obcych — a wtedy będziecie otaczani szacunkiem, będzie dobrze wam i waszym dzieciom, które pchacie w ramiona nędzy — bo p. Bazyli wam dzieci nie wyżywi, a pamięć złych rządów ścigać was będzie! *Bat.*

Wieprz, powiat Wadowice. Smutne to, ale prawdziwe; nagonka ze strony ks. proboszcza na „Piasta“ przybiera zbyt wielkie rozmiary; wobec tego dalej milczeć nie możemy; przecież publicznie wyklął „Piasta“, a kandydata naszego nazwał człowiekiem bez wychowania; w kościele mieliśmy wrażenie, że jesteśmy na wiecu; lud z rozgoryczeniem, z wyrazami żalu, bólu, zawodu opuszczał kościół, nie mogąc się zgodzić z tą myślą, że to tak ma się postępować; do czegoż też to dochodzi? przecież mogło być inaczej; niechby sobie ksiądz proboszcz nas lekceważył — trudno, my na to nie poradzimy — ale przecież kościół jest kościołem. Cóż może być piękniejszego nad to, gdy lud ma zaufanie do swego księdza — a to zaufanie kiedyś mieliśmy, bo pewnych zasług mu nie odmawiamy; nic nie mówiliśmy, kiedy zbyt dowierzał smutnej sławy byłemu tutejszemu organiście, lecz to zaufanie znika. Okazało się to dobitnie, kiedy zjechało do nas z Wadowic „Koło Polek“, by pod płaszczykiem pięknych celów szerzyć u nas polityczną agitacyę; daremnie też szukano kandydatek; dzielne nasze kobiety opuściły zebranie. Ksiądz proboszcz tłómaczył, że one się wstydzą. Nie wstydziły się nasze kobiety, nie, zdawały sobie dokładnie sprawę z tego, co robią. Cześć Wam i uznanie za to!

Gmina nasza może świecić innym przykładem. Mamy spółkę mleczarską, serkarnię; Kółko rolnicze rozwija się coraz lepiej. Od stronnictwa Piasta nic odwróci nas żadna agitacya. *Ludowcy.*

Z Wadowickiego. Gdy w powiecie wadowickim zawiązał się komitet opieki nad inwalidami, do którego weszli ludzie poważni i czynni, instytucya ta rozwijała się nader pomyślnie. Z dobrowolnych wkładek osiągnięto znaczny kapitał, z którego udzielono kilku inwalidom pomocy i znacznego wsparcia. Od września jednak 1918 roku komisya opieki nad inwalidami przestała funkcyonować, nie było prawie żadnego posiedzenia i żaden inwalida nie otrzymał wsparcia, mimo, że biedaków jest dużo, gotówka własna jeszcze jest, a i z komitetu krajowego możnaby uzyskać pomoc. Dr Pawik, komisarz i referent komitetu opieki nad inwalidami jest ciężko chory i nie może wypełniać swych obowiązków. Biedni inwalidzi zwracają się do mnie, jako do członka rzeczonego komitetu z zapytaniem, co jest powodem, że na ich podania i prośby niema żadnej odpowiedzi. Może miarodajne czynniki wdadzą się w tę sprawę. *Franciszek Węda.*

Jawornik Polski, w Rzeszowskiem. W niedzielę dnia 2 marca przybył do nas nasz poseł, p. Andrzej Pluta, by złożyć sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych prac w Sejmie. Na wiadomość o tem zebrała się masa ludzi z naszej gminy i z gmin sąsiednich, tak, że duża sala szkolna była wypełniona po brzegi, nadto cały kurytarz i podwórze mieściło resztę słuchaczy. Bo też wszyscy pragnęli wiedzieć, jak ten pierwszy, dawno oczekiwany Sejm polski się ugrupował i nad czem radzi. Poseł Pluta, przedstawiwszy wyczerpująco ugrupowanie się stronnictw w Sejmie oraz wstępne jego prace i te ogromne zadania, jakie ciążą na nim i na posłach z naszego stronnictwa „Piastowców“ — zaapelował do zebranych, by chętnie składali grosz na polską pożyczkę państwową i by wszyscy, obowiązani do służby wojskowej, od służby tej się nie uchylali, owszem, z całem poświęceniem kładli na ołtarzu ojczyzny tę najdroższą ofiarę, ofiarę krwi. Na różne zapytania ze strony zebranych, poseł Pluta udzielił wyczerpujących wyjaśnień, poczem wszyscy w spokoju rozeszli się do domów, zapraszając posła Plutę, by przy każdej sposobności w domu o nas nie zapominał. Jak lud tutejszy darzy naszych posłów zaufaniem, świadczy choćby tylko to, że słowa posła Pluty nie poszły na marne, bo do chwili, gdy te słowa piszę **złożyli obywatele samego tutejszego miasteczka na polską pożyczkę państwową w gotówce kwotę 27.700 K**, która to kwota z dniem każdym znacznie rośnie, prócz tego wszyscy prawie posiadacze papierów austryackich pożyczek wymienili je na pożyczkę polską. **Do służby wojskowej od nas poszli wszyscy obowiązani, a nadto zgłosiło się dużo ochotników.** Oby dał Bóg, by ta krew polska, wylana w obronie granic ojczyzny, najprędzej odniosła pożądany skutek, by ten Sejm polski mógł w spokoju radzić dla dobra obywateli w wielkiej, potężnej Polsce, w co nie wątpimy, bo chłopcy nasi przy pomocy Boga, zdradzieckim wrogom zapłaty nie pożałują. *Franciszek Krzanowski.*

Z Żywca. W niedzielę dnia 16 lutego odbyło się w naszem mieście poświęcenie sztandaru 3 pułku strzelców ziemi żywieckiej. Po mszy polowej, którą odprawił ks. kapelan Maliński, przemówił do żołnierzy i mas włościaństwa generał Aleksandrowicz, po nim pułkownik Brückner, a w końcu ks. Machaj ze Spiżu, którego przemówienie uczyniło ogromne wrażenie. — We środę bawił w naszem mie-

ście ks. kapelan Ielek z Ameryki, który przemawiał w sal „Sokoła". Po przemówieniu jego subskrybowano 250.000 koron na polską pożyczkę. Hasło wyborcze socyalistyczne: nie chcemy wojska, minęło bez echa. Górale żywieccy stanęli jak jeden mąż i walczą dzielnie na wszystkich frontach. — W mieście i w okolicy panuje ogromny głód. Deputacye, które się udawały do rządu w Warszawie, otrzymały jednak obietnicę rychłej pomocy. — Rzeźnicy i masarze dorobili się tutaj kolosalnych majątków. Dzisiaj strajkują, twierdząc, że chłopi za dużo żądają za mięso. Tymczasem to oni nie chcą sprzedawać po 12 K za kilo, ale żądają po 16 K. Powinienby się nimi zająć inspektorat podatkowy i wymierzyć im należyte podatki; jeżeli zaś będą nadal głodzić biedną ludność powiatu, powinna im Komisya Rządząca odebrać koncesye. *B. W.*

Charzów, w Jarosławskiem. Będąc w okopach, zaprenumerowałem sobie „Piasta". Że zaś przy ciągłej zmianie pobytu gazeta nie dochodziła mnie regularnie, poleciłem posyłać ją na adres żony. Pierwszy to był numer „Piasta" w naszej wsi, ale niezadługo tyle zaczęto „Piasta" prenumerować, że dziś można go nazwać gospodarzem naszej wioski. Nie brak u nas wprawdzie socyalistów, ale zaledwie jeden numer „Naprzodu" przychodzi do naszej wsi. W chwili, gdy posłowie nasi radzą nad ustrojem naszej Ojczyzny, nad podatkami i t. p., chciałbym też poruszyć sprawę tych szynkarzy, którzy w czasie wojny dorobili się tysięcy, a nieraz milionów. Wprawdzie wydany był zakaz szynkowania, ale chyba po to, żeby szynkarze jeszcze lepsze interesa mogli robić. Pożądanem byłoby, aby dalsze prowadzenie wyszynków zależne było od uchwały Rady gminnej, albowiem są wioski, które sobie wyszynku wcale nie życzą. Może p. poseł Przewrocki poruszy tę sprawę i postara się o to, by ją rozpatrzono bliżej i załatwiono po myśli życzeń ludu.

St. Drapała.

Kąciowa, w Grybowskiem. Odnośnie do korespondencyi, zamieszczonej w 4 numerze „Piasta" b. r. chciałbym udzielić paru wyjaśnień. O tem, czy zdzierałem skórę z chłopów, mogliby zaświadczyć najlepiej tutejsi włościanie, którzy darzą mnie zupełnem zaufaniem. Gdy jako nauczyciel, będący w wieku popisowym, jeździłem po powiecie za pożyczkami wojennemi, wbrew swemu przekonaniu, nigdzie i na nikim nie wywierałem presyi. Nieprawdą jest, bym zbierał kiedykolwiek masło dla b. starosty, p. Łosia. Zbierałem masło dwukrotnie w gminie, ale dla łatwiejszego wydobycia żużli, na co tutejsi gospodarze chętnie się zgodzili, gdyż w ten sposób otrzymała gmina dwa razy tomasynę.

J. Korzen, kier. szkoły.

Morawica, w Krakowskiem. Los nas inwalidów jest ogromnie ciężki. Trzeci miesiąc już nie otrzymujemy pensyi i jakkolwiek jest ona bardzo mała, to i tak bieda bez niej. Ponieważ rząd polski nie ma pieniędzy, dobrze byłoby, gdyby został zarządzony przegląd inwalidów, a odpadnie z pewnością więcej, niż połowa. W armii austryackiej byli bowiem lekarzami przeważnie żydzi, którzy za pieniądze i różne produkta rolne robili czasem inwalidami ludzi zdrowych. Znam gminy, w których jest po dziesięciu inwalidów, a z tych jest dwóch lub trzech naprawdę do pracy niezdolnych. Może pp. posłowie ludowi zajmą się tą sprawą i postarają się o to, by pensye inwalidzkie pobierali tylko ci, którym się one słusznie należą i by te pensye były takie, by mogły im wystarczyć na jakie takie utrzymanie, jeżeli są zupełnie do pracy niezdolni. *Inwalida.*

Odpowiedzi Redakcyi.

I. Machowski, Harsy: Ogłoszenia nie zamieściliśmy, bo cena, wyznaczona za grunt, wydała nam się nieprawdopodobną. — **M. Lizak, Wólka Grądzka:** Jeńcy polscy z Włoch wstąpili przeważnie do legionów i udali się do armii Hallera, z którą niezadługo przybędą do Polski.— **Bocheński:** Jak się będzie miała sprawa z gruntami, o których pan wspomina, dzisiaj jeszcze nie wiadomo. Zależy to od rezultatu narad komisyi rolnej. Przy plebaniach będzie zostawiona pewna ilość gruntu. Petlura jest wodzem ukraińskim, który obecnie przebywa w Stanisławowie; kieruje on też operacyami Ukraińców we wschodniej Galicyi. Jak można wnioskować z doniesień prasy, jest on właściwie ukrytym bolszewikiem, jakkolwiek do niedawna prowadził walkę z bolszewikami. — **J. Pintnerowa, Nowy Targ:** Może się pani zwrócić do Izby lekarskiej w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 4. — **A. P., Grzechynia:** Zasiłek amerykański pobierają tylko żony za mężów. O ile jednak nie ma pani z czego żyć, to należy wnieść podanie do komisyi zasiłkowej, a być może, że komisya zasiłek przyzna. — **M. Kamieńska, Przecieszów:** List oddaliśmy posłowi Maślance. Tym kobietom, które nie mają z czego żyć, powinno starostwo zasiłek amerykański wypłacać. — **Stała czytelniczka z Dukli:** Nie możemy udzielić pożądanej informacyi, gdyż nic w tej sprawie nie słyszeliśmy. — **Bogdan P., Zgłobień:** Niech pan się zwróci do p. Jadwigi Buszczyńskiej w Krakowie, ul. Karmelicka 1. — **Czytelniczka z Nienadówki:** Jeżeli kapelan wojskowy doniósł pani o śmierci męża, to jest to wiadomość prawdziwa. W sprawie metryki śmierci niech się pani zwróci do biura Czerwonego Krzyża, Kraków, ulica Szewska 12. — **A. Majnnowicz, Królestwo:** Syn ten ma prawo do reklamacyi. O żądaną książkę proszę się zwrócić do księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków, Rynek główny 23. Ile obecnie kosztuje, nie wiemy.—**P. Złomiański, Trzcśniów:** Na razie ubezpieczenia na życie przenosić nie można. Sprawą tą zajęły się już jednak powołane czynniki i gdy ona zostanie pomyślnie załatwiona, doniesiemy w »Piaście«, co i jak czynić należy, żeby ubezpieczenie z Towarzystw niemieckich przenieść do polskich. — **Czytelnik z Inwałdu:** Niech się pan zwróci do Zarządu głównego Kółek rolniczych, Kraków, Plac Szczepański 8. — **J. Bielówna:** Jeżeli książki tej niema w księgarniach, to w drukarni jej pani również nie dostanie. — **M. Michalski, Brzostek:** Po żurnal niech się pan zwróci do firmy: Hopcas i Salomonowa, Kraków, ulica Szczepańska 9, albo do księgarni Wojnara, Kraków, ulica Szewska 20. — **M. Knapik, Dąbrówka:** O ile panu chodzi o skóry garbowane, to może się pan zwrócić do garbarni w Ludwinowie, Kraków - Podgórze. — **J. S. w Rzeszowie:** W sprawie poruszonej należy dążyć do szybkiego ukończenia śledztwa. Jeżeli prokurator oskarża brata o rabunek z bronią w ręku, to wypuszczenie go na wolną stopę z aresztu jest bardzo trudne i prawie że w obecnych warunkach niemożliwe. Należało dać bratu dobrą obronę na rozprawie. — **S. Dudek, Górka nad Wisłą:** Należy wnieść podanie do sądu o przesłuchanie rodziców jako świadków w tej sprawie na okoliczność, że obwinieni synowie nie brali udziału w tym napadzie na posterunek żandarmeryi, bo byli wtedy gdzieindziej, oraz wnieść podanie o wypuszczenie ich z aresztu śledczego na wolną stopę. Podanie najlepiej wnieść przez adwokata, można też podanie samemu napisać i w gminie potwierdzić. Trzeba je wnieść do Sądu krajowego karnego w Krakowie. — **J. Kwiecień:** List napisany w ten sposób, że nie wiemy z niego, o co panu właściwie chodzi. Nie zamieścimy. — **M. Bury, Tomice:** Zasiłek za syna się panu należy. Trzeba się zwrócić do komendy w Rakowicach i poprosić o potwierdzenie, że syn się tam zgłosił i w wojsku służy. — **M. Kajdas, Bachowice:** Niech pan wniesie przedstawienie do komisyi zasiłkowej. Jeżeli pan nie miałby z czego żyć w razie nieotrzymania zasiłku, to panu komisya zasiłek przyzna. — **J. Łutał, Kamionki:** Jeżeli w młynie są nadużycia, to trzeba donieść do starostwa. Kalendarz wysłaliśmy. — **L. 268:** Prenumeratę otrzymaliśmy. Gazetę wysyłamy regularnie. Jeżeli nie dochodzi, to jest to wina poczty. Kalendarze wysyłamy. Po łupek niech się pan zwróci do firmy: Beduch w Żywcu, Rynek. Do żołnierzy listy należy opłacać. — **M. Pęcikiewicz, Ślemień:** Jeżeli wójt krzywdzi ludność przy rozdziale żywności, należy

o tem donieść do starostwa. — **W. Mićkiewicz, Jasło** Trzeba wnieść przez urząd gminy i starostwo podanie do okręgowego dowództwa wojskowego, a prośba powinna zostać uwzględniona. — **W. Miarka, Ponikiew:** Biuro pośrednictwa pracy mieści się w Krakowie przy magistracie, plac WW. Świętych. O szkole wojennej nic nam niewiadomo. Mógłby się pan tylko zgłosić do asenterunku.—**S. Wożak, Rzeplennik Strzyżowski:** Możnaby wysłać tylko przez Czerwony Krzyż. Teraz jednak pieniądze nie odejdą wobec zamknięcia ruchu między Galicyą a Austryą. — **J. Sem, Jastkowice:** Wdowa po owym żołnierzu ma prawo do zasiłku i nie rozumiemy powodów, dla których komisya w Tarnobrzegu odmówiła go jej. Niech się zwróci do komisarza P. K. L., p. Łąckiego, a on z pewnością sprawą tą się zajmie. — **J. Mokrzycki, Korzenna:** Pomocy udzieli panu Biuro opieki nad inwalidami w starostwie. — **Piastowcy:** Wobec uchwalenia ustawy o przymusowem dzierżawieniu gruntów, i p. sędzia Czyszczan będzie musiał grunt swój wydzierżawić, wobec tego, że go nie potrafi należycie uprawić i wszystkiego zebrać. — **Br. Tekielowa, Rybna:** W sprawie tej poczynili już starania nasi posłowie. — **A. Pulchny, Głogoczów:** Trzeba się w tej sprawie zwrócić do starostwa i poprosić o zarządzenia, celem ukrócenia samowoli wójta. — **J. Suzin, Kraków:** Środka na owady zupełnie pewnego niema. Najskuteczniejsza jest czystość. Na myszy najlepszy dobry kot. — **W. Grzywacz, Bochnia:** Kartka, wysłana do pana, wróciła. Odpowiadamy więc tutaj. Zawiniliście, że podpisaliście kontrakt. Jeżeli umówiliście jakieś warunki poza kontraktem, to możecie żądać, aby kupujący grunt tych warunków dotrzymali. Sprawę należy oddać adwokatowi. — **M. Patalita, Wojkowa:** Trzeba się w tej sprawie zwrócić do Towarzystwa rolniczego w Krakowie, Plac Szczepański 8, a być może, że dostanie pan subwencyę. — **J. Kastelik, Gilowice:** Trzeba się zwrócić do zarządu magazynu. O ile ubrania tam niema, to trzeba będzie czekać na pieniądze, póki Austrya na ten cel pieniędzy nie da. — **P. Petecki, Tarnobrzeg:** Niech się pan zwróci do sekretarza Towarzystwa rolniczego w Krakowie, Plac Szczepański 8, p. Józefa Raczyńskiego i powoła się na redakcyę »Piasta«, poda mu dokładnie swoje kwalifikacye, a być może, iż on będzie mógł udzielić panu skutecznej pomocy. — **Piastowiec z Rokietnicy:** Niech pan się zwróci do firmy: Machauf, Kraków, ulica Dunajewskiego 5. — **M. Smoter, Walowa Góra:** Niech pani adresuje: Poseł Łaskuda, Warszawa, ul. Wiejska, gmach Sejmu, Klub Piastowców. — **M. Mucha, Kasinka Mała:** Gazeta ta przestała wychodzić z chwilą najazdu ukraińskiego na wschodnią Galicyę. Po maszynę, o którą panu chodzi, niech się pan zwróci do firmy: Halski, Kraków, ulica Szewska. Jeżeli jeszcze jest na składzie, to ją panu przyślą. — **Dudzik, Międzybrodzie:** Proszę nam napisać, o jakie pisma panu chodzi. O ile pan myślał o wypożyczaniu, to książki może pan pożyczać w wypożyczalni Towarzystwa Szkoły Ludowej, Kraków, ulica św. Anny 5. — **F. Waksmundzki, Harklowa:** Odpowiedź wysłaliśmy. Mamy nadzieję, że ją pan otrzymał. — **A. Jakubowski, Andrychów:** Sprawą zajęli się nasi posłowie. — **Z. R., [illegible]szów:** Obecnie znikąd pan subwencyi nie dostanie, gdyż skarb polski nie ma pieniędzy. Jeżeli się subwencye zacznie na nowo wypłacać, doniesiemy o tem w »Piaście«. — **A. Tatajowa, Koszyce Wielkie:** Proszę się zwrócić do autora owego artykułu, p. Piotra Wyrobka, Kraków, ul. św. Filipa 2.—**S. Waśko, Zawadka:** Kino kieszonkowe dostanie pan u firmy: Stefan Porębski, Kraków, Rynek główny. Kalendarz »Piasta« nadszedł nareszcie. Rozsyłamy go tym, którzy go zamówili. — **A. Złotro, Przedmieście Wulka:** Zasiłek za czas ubiegły do listopada będzie pan mógł dostać dopiero później, gdy Austrya da na ten cel pieniądze. Od listopada powinien pan jednak zasiłek otrzymywać, o ile pan jest tak biedny, że nie ma z czego żyć. Proszę w tej sprawie zwrócić się do posła Szmigla w Babicy, a on się sprawą zajmie. — **St. Kołodziej, Rzeczyca Długa:** Niech się pan zwróci do komendy wojskowej w Tarnobrzegu i poprosi o wypłatę kwitu. Jeżeli tam panu powiedzą, że gmina ma zapłacić, to zwróci się pan do starostwa z prośbą, by wydało gminie polecenie wypłaty. Po drzewka niech się pan zwróci do zakładu ogrodniczo-sadowniczego »Piast« w Wieliczce koło Krakowa. — **Gorliwy czytelnik z Jasła:** Subwencyi za zniszczone rzeczy obecnie się nie wypłaca, gdyż w skarbie polskim niema pieniędzy. Gdy wypłaty te zaczną się na nowo, doniesiemy o tem w »Piaście«. Zasiłek za czas ubiegły będzie pan mógł dostać dopiero po załatwieniu rachunków z Austryą. — **M. Józefczyk, Rączna:** W sprawie tej wyjdą odpowiednie szczegółowe zarządzenia. Może się pan o nich dowiedzieć w starostwie. — **M. Głodzik, Złotniki:** Na razie nie będzie pani mogła dostać subwencyi, bo rząd polski nie ma pieniędzy. Jest jednak nadzieja, że niezadługo subwencye na odbudowę gospodarstw będą nanowo wypłacane. Gdy to nastąpi, doniesiemy o tem w »Piaście« i podamy, gdzie się należy zwracać z podaniami. To, co należało do rządu austryackiego, będzie obecnie należeć do rządu polskiego. Jak rząd polski tem rozporządzi, dzisiaj jeszcze niewiadomo. Kalendarz na rok 1919 mamy jeszcze w administracyi. Kosztuje on 7 K. Prenumerata roczna »Piasta« kosztuje 12 K. — **E. Broniszewski, Bochnia:** Z listu nie trudno wywnioskować, że mamy do czynienia z zagorzałym klerykałem. Stąd zarzuty. Co do kalendarza, to niema w nim żadnych litografii. Jest to specyalny druk, tak zwany głęboki druk i bylibyśmy panu bardzo zobowiązani, gdyby pan odkrył w Galicyi lub Królestwie maszynę do tego druku. Jest drukarnia, mająca taką maszynę, w Poznaniu, ale tam nie można było drukować kalendarza, gdy Poznańskie było pod okupacyą niemiecką, odcięte od nas zupełnie. Jeżeli pan wierzy temu, co pisze »Lud Katolicki«, to trudno nam pana przekonywać. Niechże go pan dalej czyta i w niego niezachwianie wierzy. Praca naszych posłów w Sejmie jest najlepszym dowodem, jak pojmują swoje obowiązki wobec ludu i jak bronią jego praw. — **B. Pieruń, Zarawica:** Mógłby pan zdać maturę jako prywatysta w czerwcu, przed wakacyami. Od następnego roku szkolnego będą obowiązywać nowe przepisy. Jakie one będą, dzisiaj jeszcze nie jest ustalone.—**T. Muniak, Gromnik:** Dotąd należało się zgłaszać do Wydziału krajowego we Lwowie. Niech się pan na razie uda do Rady powiatowej, a tam udzielą panu bliższych wyjaśnień. — **Czytelnik z Binarowej:** Należytości te będą wypłacane dopiero wtenczas, gdy rząd austryacki da na ten cel pieniądze. — **Czytelnik ze Sułczyna:** Wątpimy, by pan mógł otrzymać żądany cennik. Największy skład mebli w Krakowie ma firma: Szczepan Łojek, Szpitalna 34. — **Fr. Bogdalski, Górna Wola:** Banknoty te można wymieniać w bankach w Krakowie, ale stoją one teraz bardzo nisko. — **Ciekawy J. B. M. 5.:** O kursach takich nic nam obecnie nie wiadomo. Niech się pan zwróci w tej sprawie do Związku koszykarzy, Kraków, Rynek główny 19. — **Pokrzywdzony, Jaszczurowa:** Jeżeli wójt i pisarz gminny wyzyskują ludność i robią na niej interesa, to niechże kilku lub kilkunastu mieszkańców uda się ze skargą do starostwa i poprosi, by zrobiło z ludźmi tymi porządek. Przesłane nam pieniądze policzyliśmy na skarb polski. Listu nie zamieszczamy, bo niepodpisany.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.
Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.